Ner 238. Kraków 18 Października — Środa. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 17 października.

Znużylibyśmy uwagę czytelnika, a może byłoby to rzeczą przedwczesną, gdybyśmy wchodzili w szczegółowy rozbiór czeskiego elaboratu trzydziestu posłów. Jakkolwiek każdy szczegół ma swoją zasadniczą ważność w dziele radykalnego przeobrażenia państwa i zupełnej przemiany jego form konstytucyjnych, szczegóły te jednak łatwiej dadzą się ocenić, gdy nie od ich analizy, ale od poglądu na ogólne położenie uwagi nasze rozpoczniemy. Stanowisko polityczne nie tylko naszego dziennika, ale naszego kraju i naszej ostatniej reprezentacyi w Wiedniu daje nam tę korzyść, iż głos polski może być w tej przepełnionej namiętnościami chwili najbardziej przedmiotowym, bo stanowisko to wobec dwóch przeciwnych prądów dziś z taką gwałtownością naprzeciw siebie występujących jest poniekąd rzec można neutralnem. Prawda, że popieramy szczerze kierunek ugodny, że jesteśmy autonomistami, gotowymi przyjąć federacyę jako ostatni wyraz autonomii, że nie mamy nic wspólnego ani z nawyczkami niemieckiemi hegemonii bezwzględnej, ani z liberalizmem wiedeńskim dziś w krzykactwo uliczne się przemieniającym, ale z drugiej strony oceniamy całą ważność żywiołu niemieckiego w monarchii. Przeto nie łudzimy się co do trudności a nawet niebezpieczeństw, jakie spór wrzekomo konstytucyjny, ale coraz bardziej i coraz gwałtowniej odzywający się do namiętności szczepowych i socyalnych za sobą pociąga. Prawda, że interes naszego kraju zawisł od zwycięstwa zasady ugody i miru, od zwycięstwa tego kierunku samorządu i decentralizacyi, który już dzisiaj nie może się zatrzymać aż w systemie federacyi — ale znów nasz stosunek do monarchii, któremu brakuje podstawy historycznego prawa każe nam baczyć, aby nowy układ monarchii nie oparł się wyłącznie na tem historycznem prawie, lecz dążył do równowagi wszystkich żywiołów składowych, czy były lub nie były uprzywilejowanemi w przeszłości.

Pojmujemy, że Czesi wzorem Węgrów w swojej wytrwałej prawno-politycznej opozycyi oparli się na tej podstawie sankcyi pragmatycznej, prawa korony Śgo Wacława zapewniającej, bo nie mogli oni silniejszego i bardziej jedność stronnictw zapewniającego znaleść hasła. Ale pragnęlibyśmy byli dostrzedz w projektach czeskich, już jako ostateczny plan przebudowania gmachu konstytucyi postawionych, dalszego rozwinięcia tej myśli z przeszłości wyniesionej, i zastosowania jej do potrzeb i stosunków obecnych monarchii, przeprowadzenia tych dążeń w organiczną całość, zgoła oparcia na tej podstawie prawa historycznego takiego programu, któryby nie wymagał wyjątku, ale się wiązał i zgadzał z porównem uznaniem praw i potrzeb wszystkich krajów.

Anomalią w naszym wieku jest ten zwrot do prawa historycznego, nietylko w Węgrzech, w Czechach, ale nawet w Morawie i w Tyrolu się objawiający, anomalią, która nie jest dla nas bez wielkiego uroku. W czasach systematycznego gwałcenia i poniewierania traktatów międzynarodowych, w czasach niwelacyi wszystkiego, co z przeszłości zostało i ogólnej negacyi dziejów, to powoływanie się na stare pakta między monarchami a ludami niegdyś zawarte i obstawanie przy nich, świadczy o poczuciu niektórych społeczeństw, że innej organizacyjnej nie znajdą siły, jeno tę, jaka im z dziejów pozostała. Uczucie to, ten zwrot, jest też niewątpliwie bardzo szacownym objawem wierności dla dziejowej podstawy, narodowego, że tak powiemy, legitymizmu, kiedy już państwowy i międzynarodowy nie istnieje. Ale kierunek ten dobrze świadczący o niespożytości węzłów zadzierżgniętych przed wiekami, aby nie był uroniony, aby nie był tylko pomostem wiodącym do większego jeszcze chaosu i rozbicia, winien się liczyć z warunkami obecności, naginać się i zastosowywać do wymagań i potrzeb politycznych chwili.

Historya może służyć w polityce tylko za podstawę, ale udogmatyzowanie przeszłości jest mrzonką, bo nic się w dziejach nie powtarza. Federacya, któraby mogła całą monarchię ogarnąć i utrwalić się, powinna być ostatnim wyrazem równouprawnienia krajów i ludów, a prawo historyczne w pojęciu Węgrów i Czechów jest nadaniem przywileju poszczególnym krajom. Oto jedyny punkt, w którym co do teoryi i zasady zgodzić się nie możemy z przewodnią myślą elaboratu czeskiego.

Przyznać jednak musimy, że roszczenia czeskie mniej zagrażają prawom innych ludów, że proceder, przez jaki przechodzi obecna akcya ugodna, więcej daje rękojmi niż ten proceder, przez jaki hr. Beust Austryę przeprowadził do dualizmu, bo hr. Hohenwart mimo wszystkich inwektyw dzienników wiedeńskich, jest o tyle konstytucyjnym, iż nie ogranicza ugody na akt Korony, ale wymaga przyłożenia do tych paktów pieczęci ogolnej reprezentacyi przedlitawskiej. Zresztą gdyby nawet, czego nie chcemy przypuszczać, ugoda ta doprowadziła do tryady, a nie dokonała organizacyi stanowczej reszty krajów, to i tak tryada mniej jest szkodliwą niż dualizm, bo zbliża bardziej do systemu grup, w którym jedynie owa federacya równouprawiająca ludy ziścić się może.

Naprzeciw tego zwrotu do praw historycznych, tego prądu dziejowego, odradzającego się, rzecby można, z popiołów, wydobywającego się, jakby jakiś zabytek przeszłości, dawno zamierzchłej pośród ludów świeżo dopiero budzących się do życia, występuje z całą gwałtownością inny prąd, prąd dezorganizacyjny, przeczący, wylęgły z niszczącej wszelkię organiczne życie centralizacyi, a przeradzający się, gdy mu władza i przewaga wysuwa się z ręki w rozkładowy liberalizm i anarchiczność, nie wahamy się już dziś tego powiedzieć, rewolucyjnej natury. Prądu tego, którego ogniskiem jest Wiedeń, nie nazwiemy niemieckim, bo wyzuł on się w Austryi z cech dotychczas charakteryzujących szczep germański, z cechy ładu, porządku i spokoju— zachowując tylko cechę germańskiego dążenia do hegemonii.

Spotkanie tych dwóch prądów, na co jeszcze może wystawić monarchię, może bliskie okażą wypadki lub zmiany.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 października.

Posiedzenie wieczorne 14 października.

Z początku posiedzenia interpeluje p. Chrzanowski przewodniczącego komisyi szkolnej co się dzieje z wnioskami jego o przymusie szkolnym i zakładaniu szkół ludowych w każdej gminie. P. Majer odpowiada na to, iż nie zachodzi żadna umyślna przewłoka, ale komisya nie chcąc wystąpić z teoretycznemi tylko wnioskami, zamierzając przedłożyć ustawę, musiała na to więcej ofiarować czasu. Sprawozdanie komisyi jutro (w niedzielę) pójdzie do druku.

Następuje dalszy ciąg rozprawy specyalnej nad wnioskami komisyi drogowej i sieci dróg krajowych.

Przy punkcie 9. „Drogę z Załoziec na Młynowce do Zborowa,“ wnosi p. Szumańczowski, aby zmienić kierunek tej drogi i poprowadzić ją nie na Zborów lecz tak, jak wydział krajowy proponował na Płuchów, który jest bliższą Lwowa stacyą kolei tarnopolskiej.

P. Wesołowski opiera się tej poprawce, twierdząc, że Płuchów jest miejsce nieprzystępne i leży w okolicy, w której wioski niemają żadnego znaczenia, podczas gdy Zborów pod tym względem jest miejscem daleko korzystniejszem.

P. Jaworski dodaje do tego, iż komisya, zmieniając kierunek drogi przez Wydział proponowany, poszła za życzeniami objawionemi mieszkańców okolicy Załoziec i Złoczowa.

P. Golejewski zwracając uwagę, że to, co tu uchwalimy nie ma żadnej doniosłości, gdyż dowolnie może być zmienionem, wnosi, aby wszystkie wnioski bez dyskusyi przyjąć za en bloc, „bo szkoda czasu.“

Sprzeciwiają się temu pp. Wolski i Kaczała, chcąc stawiać do następnych ustępów poprawki. P. Czerkawski modyfikuje ten wniosek tak, aby posłowie zapowiedzieli do których ustępów będą stawiali poprawki — resztę, aby przyjąć en bloc.

P. Golejewski przyłącza się do tego wniosku cofając swój. Przy głosowaniu jednak wniosek p. Czerkawskiego upada, — dyskusya zatem idzie swoim torem.

P. Krzeczunowicz wnosi, aby przy punkcie 9, oznaczyć Wydziałowi tę drogę alternatywnie, t. j. z Załoziec do Zborowa lub do Płuchowa.

P. Gross oświadcza, że Wydział zapewne zgodziłby się na budowanie drogi do Płuchowa a nie do Zborowa, gdyż w takim razie byłaby to droga krajowa — prowadzona zaś do Zborowa, miałaby charakter czysto lokalny, gdyż prowadziłaby tylko do kolei i nie miałaby połączenia z żadną inną drogą.

P. Krzeczunowicz cofnął swój wniosek, a poprawka p. Szumańczowskiego upadła. Utrzymał się przeto wniosek komisyi.

Uchwalono następnie punkt 10.

10) Drogę ze Smykowiec na Skałat, Grzymałów, Czortków do Kopyczyniec, 7 mil 3000 sążni, z dodatkiem ks. Kaczały: i drogą z Tarnopola do Zbaraża.

Następnie bez dyskusyi:

11. Drogę z Borszczowa na Jezierzany, Kolędziany, Krzyweńkie do Husiatyna, w długości około $5\frac{1}{2}$ mil.

12. Drogę z Wyszkowa na Wełdzirz do Hoszowa, 6 mil 2000 sążni.

13. Przedłużenie drogi krajowej Śniatyn-Horodeńskiej — ze Śniatyna do stacyi kolei żelaznej w Załuczu, w długości 3000 sążni.

Po przyjęciu tych punktów, wniósł p. Firlej jako punkt 14: „*Drogę z Dynowa na Szklary, Kańczugę, Przeworsk do Sieniawy* — 6 mil. Za tą drogą przemawia bardzo gorąco, mówiąc, iż sejm wyrządziłby wielką krzywdę, gdyby nagłości tej drogi nie uchwalił, gdyż tam na przestrzeni 18 mil □ niema żadnéj bitej drogi.

Mowcę popiera p. hr. Potocki — sprzeciwiają się zaś temu p. Smarzewski i sprawozdawca, przestrzegając, aby nie dać się powodować gorącym przemowom posłów, którzy mają przedewszystkiem dobro swej okolicy na oku.

Pomimo tego drogę tę uznano za nagłą.

P. Golejewski zaleca drogę z Buczacza na Obertyn do Kołomyi, której nagłość i ważność uznał Wydział krajowy, — ale przyszedł z tym wnioskiem zapóźno; po przemówieniu sprawozdawcy, iż Komisya proponuje w ust. C II b. nad tą drogą przejść do porządku dziennego, upada wniosek p. Golejewskiego, równie jak wniosek p. Trzecieskiego o drogę łączącą Krynicę ze Szczawnicą.

Nastąpił ustęp II:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby droga Wełdzizka w sposób dotychczasowy i pod dotychczasowem kierownictwem nieprzerwanie była budowaną, i przeznacza na ten cel w roku 1872 sumę 18.000 złr. z funduszów krajowych.

Tu zażądał głosu p. Skrzyński: Ustawa drogowa mówi, iż o drodze gminnej ma stanowić gmina. Może być uchwalona subwencya dla drogi gminnej, jeżeli gminne fundusze nie wystarczają, — ale nigdy droga gminna nie powinna być braną z pod zarządu gminy. Wnosi więc mowca aby przejść do porządku dziennego nad tym ustępem. Nie ma bowiem nic przeciw temu i zgadza się zupełnie na to, aby droga ta była uznaną za nagłą i dlatego za nagłością téj drogi głosował, ponieważ to nie zmienia jej natury. Tu zaś musi stanowczo oświadczyć przeciw takiemu pogwałceniu ustawy drogowej, która jakąkolwiek ona jest, dotąd obowiązuje.

P. Gross. Komisya postąpiła sobie zupełnie legalnie, gdyż znając tę ustawę, powiedziała do Sejmu: mnie nie wolno subwencyować gminnej drogi ale tu zrób wyjątek co do tej drogi od twej uchwały. Droga ta już w r. 1867 należała do tych, które przez tak zwane komitety głodowe były zaczęte. Wtenczas dano już znaczną kwotę na tę drogę, częścią, aby pomódz biednej ludności, częścią aby drogę budować. Jeżeli komisya stawia ten wniosek, to tylko dlatego, aby droga ta, teraz ładnie prowadzona, nie była zaniedbaną, a przez to, aby fundusz krajowy później większych nie poniósł wydatków.

Sprawozdawca przemawia za wnioskiem komisyi, dowodząc, że nie zawiera pogwałcenia ustawy, poczem wniosek ten przyjęto.

Z małą zmianą na wniosek Grossa przyjęto ustęp III.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby budowa komunikacyi między Śniatynem a Załuczem w roku 1872 została rozpoczętą, i przeznacza na ten cel 15.000 złr. z funduszów krajowych, we formie przez komisyą proponowanéj.

Na wniosek p. Czerkawskiego wzięto następnie pod obradę ustęp VII.

P. Czerkawski zwraca uwagę na ważność dla państwa drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia prowadzącej, mianowicie ze względów strategicznych — i wnosi, aby ta droga jako czwarta w tym paragrafie była wymienioną.

Tożsamo wnoszą pp. Chrzanowski i Kirchmayer, pierwszy co do drogi z Przeworska przez Sieniawę do granicy polskiej, drugi zaś co do drogi z Krakowa do Barana.

P. Zyblikiewicz przytaczając, iż w Wiedniu nie znają uznania dróg za państwowe lub krajowe, proponuje zmianę do ostatniego ustępu: Sejm przeto wzywa c. k. Rząd, aby budowanie tych dróg kosztem skarbu państwa w drodze właściwej wyjednał.

Hr. Potocki również twierdząc, że stylizacya tego ustępu nie jest parlamentarną, jakoby „Sejm wyrażał przekonanie“ — wnosi stylizacyę, którą komisya za swoją przyjmuje.

Po przyjęciu wniosku p. Czerkawskiego a odrzuceniu wniosków pp. Chrzanowskiego i Kirchmayera, ustęp przyjęty brzmi następnie:

„VII. Sejm zważywszy, że drogi
a) ze Zboisk na Chołojów do Stojanowa,
b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina,
c) z Krystynopola do Dołhobyczowa,
d) z Rzeszowa do Nabrzezia
powinny być budowane kosztem skarbu państwa, wzywa rząd, aby budowanie tych dróg kosztem skarbu państwa w właściwej drodze wyjednał.“

Wzięto następnie pod obrady punkt IV *a*. — Do tego ustępu zażądał głosu Dr. Wolski:

W pierwszym ustępie uznał sejm nagłość pomiędzy innemi także 4 dróg, które według naszego przekonania mają być budowane przez państwo. Nie widzi więc mowca potrzeby, aby co do tych dróg przeprowadzać rokowania co do ekspropryacyi, zabezpieczać szutrowiska, wykonywać kosztorysy i plany.

Z tego powodu wnosi mowca, aby po słowach „....dróg ad I“ dodać, „pod l. 1. 4. 7 do 14.

P. Chrzanowski wnosi natomiast, aby po słowach „...dróg ad I wymienionych“ dodać „z wyjątkiem dróg wykazanych pod VII“ do któréjto poprawki p. Wolski się przyłącza.

Hr. Henryk Wodzicki proponuje dodatek: „i aby równocześnie zbadał kwestyę dróg żelaznych t. z. wicynalnych, w okolicach, w których materyał dla dróg murowanych staje się zbyt kosztownym.“

P. Czerkawski sprzeciwia się poprawce p. Chrzanowskiego, przytaczając, iż w razie, gdyby rząd nie chciał owych dróg przyjąć na swój koszt trzeba mieć przygotowane kosztorysy.

Po długiej dyskusyi, w której przemawiali pp. Wolski, Kraiński, Chrzanowski, Krzeczunowicz i Weigel (ten ostatni przeciw dodatkowi hr. Wodzickiego, dowodząc niepraktyczność dróg wicinalnych) przyjęto wreszcie ustęp IV *a*. w następującej formie:

IV. *a*) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jaknajspieszniéj wypracował projekta, plany i kosztorysy dróg ad I. wymienionych, tudzież, aby co do tychże, z wyjątkiem dróg pod VII wymienionych przedsięwziął kroki potrzebne do uzyskania, wymaganego ustawą do zakładania nowych dróg krajowych, przyzwolenia władz politycznych i wojskowych i aby równocześnie zbadał kwestyę budowy dróg żelaznych t. z. wicynalnych w okolicach, w których materyał dla dróg murowanych staje się zbyt kosztownym.

Do ustępu IV *b*. wniósł p. L. Wodzicki poprawkę, aby wyrazić dokładnie sumę pożyczki 4 miliony. Poprawkę tę komisya przyjęła za swoją. P. Skrzyński zaś chciał, aby nadto wyrażoną była kwota, którą przeznacza się na amortyzacyę, gdyż banki

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Właściwie: „Do Krakowa“ należałoby dać za tytuł naszej dzisiejszej pogadanki. Epoka bowiem powrotu na zimowe leże na dobre się rozpoczyna. Do Krakowa coraz gęstszy teraz pokup biletów na wszystkich stacyach kolei, niemieckie znaczki na pakunkach *nach Krakau* zdobią stosy kufrów. Do Krakowa, chociażby tylko dla zapisania się w księgę wpisów uniwersyteckich spieszy młódź akademicka, zastrzegając sobie jeszcze wycieczki na wieś dla użycia najstalszej od czasów Nemroda przyjemności łowów, których moda przetrwała nawet polowania w Compiègne. O powrocie do Krakowa zaczynają już szeptać panienki i konspirować z mamą, aby złamać opór ojca przeznaczonego na osamotnienie na wsi i wymawiającego się też niemożnością znalezienia odpowiedniego mieszkania w Krakowie. Jakkolwiek nieożywiony był przeszłoroczny karnawał, a rauty postne niezbyt wiele po sobie zostawiły zajmujących wspomnień, przecież głusza zimowa na wsi z jedyną perspektywą odwiedzin księdza proboszcza na preferansa, mniej jeszcze nęci wyobraźnią dziewiczą, która jakkolwiek wcześnie przekwita i roni kwiaty marzeń za podmuchem tej zimnej atmosfery naszych czasów, zwykła jednak w samotności nowe listki nadziei wypuszczać i nowe tworzyć obrazy tęskniąc za tem czemś nieznanem... To też mama nie zważając, że ojciec skrobie się po łysinie — wyprawia list za listem do uczynnego pana Bonifacego, który mieszkając stale w Krakowie zna wszystkie mieszkania na palcach i wie, że skoro nieprzyjedzie ani pani Franciszkowa, ani pani Pawłowa, skoro wyjeżdżają państwo Piotrowie za granicę, przeto jest jeszcze trzy lub cztery obszerniejszych mieszkań wolnych.

Ale pan Bonifacy otrzymał już trzy listy z Litwy, pięć listów z Wołynia, dwa telegramy z Ostendy a wszystkie z jednem żądaniem szukania mieszkań, a wszystkie od dobrych znajomych, którychby rad pomieścić i zgromadzić w Krakowie. Komu tutaj dać pierwszeństwo, jak wszystkim dogodzić i nikogo sobie nienarazić — kłopot to nie mały. Najlepiej przeto odpisać wszystkim aczkolwiek z żalem, że już nie ma mieszkań w tym roku, że przyjazd lub nieobecność pani Franciszkowej i pani Pawłowej jeszcze niezdecydowana stanowczo, że państwo Piotrowie zapewne namyślą się pozostać, że zima nie rokuje wielkich przyjemności, że przeto mimo szczerego pragnienia spędzenia razem pory zimowej radziłby znajomym, z Litwy szukać mieszkania w Warszawie, wołyńskim zaś przyjaciołom pobyt w Dreznie. Na telegramy zaś z Ostendy zanim zdołał odpowiedzieć, otrzymał listy datowane z Paryża, że po zwiedzeniu ruin nowożytnego Babilonu przekonano się, iż już można wśród tych ruin przyjemnie przepędzić zimę i rozmyślać wzorem Jeremiasza o upadku wielkiego miasta i wielkiego narodu a utrzymaniu się w dawnej świetności wielkich i małych teatrów. Codziennie przeto na bruku krakowskim akcye przyjemności zimowych, akcye karnawału wraz z promesami widoków matrymonialnych już to podnoszą się, już też spadają. Z świetnych zapowiedzi wielkiego zjazdu i nowych nabytków towarzyskich niewiele się sprawdza — zaczyna na tej giełdzie towarzyskiej panować panika. Będą pustki, nudy, powtarzają sobie z pewną rezygnacyą ci, którzy pozostać muszą w Krakowie. Gdy nadejdzie zima, okaże się to, co corocznie się powtarza, znajomi dawni wierni Krakowowi obliczą się na swych stanowiskach: „wszystko tak jak było — tylko się ku starości nieco pochyliło.“

Kraków jak pod wszystkiemi innemi względami tak i pod względem towarzyskim nie wzrasta, nie rozwija się, a choć to niby nie upada — wszelako stagnacya jest złym znakiem w naszych czasach.

Szczęśliwie położony na rozstajnych drogach między wszystkiemi dzielnicami Polski, z urokiem przeszłości, z siłą atrakcyjną poczciwej i poważnej tradycyi towarzyskiej, w ciągłych zostający stosunkach z wszystkiemi prowincyami polskiemi mającemi tutaj związki rodzinne — Kraków pomawiany czasem, że pozuje na St. Germain Polski dla tego, że węzeł towarzyski nie na samej zawisł tutaj zabawie, ale na wspólności zasad i przekonań, na łączności moralnej i z niej wynikłej solidarności, Kraków, który nie daje przystępu zbytkom, przesadom mody i wygórowanym wymaganiom blasku i szumu — ten Kraków z swojemi ekwipażami podejrzanej elegancyi i świeżości, mógłby się istotnie stać ogniskiem towarzyskiem, punktem zbornym wszystkich prowincyj. Każdy się tu czuje jak u siebie z któregokolwiek krańca Polski przybywa, nie znachodzi żadnego prowincyonalizmu; bo towarzystwo krakowskie oddawna werbuje się z wszystkich dzielnic. Jakkolwiek twierdzą, że w Krakowie trzeba zrazu przełamywać lody, że nowość nie zawsze popłaca w mieście tradycyi, przyzwyczajeń i archeologii — to znów zawarte tutaj stosunki z czasem stają się coraz ściślejszemi. Są miasta, w których zawiązanie znajomości jest rzeczą nader łatwą, ale stosunki towarzyskie ograniczają się na zużyciu stosu kart wizytowych i zużyciu również stosu krawat białych i białych rękawiczek na balach. Życia codziennego, zebrań poufnych w nich nie znajdziesz i po dziesięcioletnim pobycie na tym samym stopniu etykietalnej pozostaniesz znajomości, co po pierwszem wejściu.

Tutaj wręcz przeciwnie, świetnych zebrań niewiele, ale towarzyskość jest intelektualną i moralną potrzebą społeczeństwa, jest też pokarmem codziennym. Stare przysłowie o kominach, z których się kurzy, możnaby w Krakowie trawestować na przysłowie o oknach, w których się świeci. Trawestacya ta jednak ma szlachetniejsze znaczenie, bo jeśli kierowanie się za dymem kominów oznaczało pieczeniarstwo — to ów znak gotowości przyjęcia, światło w oknach, daje miarę gościnności naszego miasta.

Lecz dla czegóż Kraków mimo tylu ponęt i tylu zachęt pozostaje w stagnacyi, dla czegóż mija go corocznie cały szereg rodzin polskich, które chcąc wolniejszem nieco odetchnąć powietrzem, spieszą oddychać powietrzem obcem? Dla czegóż Drezno, nie mówiąc już o świetniejszych stolicach zagranicy czyni naszemu miastu corocznie szkodliwą konkurencyę? Nie jesteśmy takiemi katonami patryotyzmu, abyśmy nie pojmowali ponęt a nawet pewnych korzyści i potrzeby podróżowania. Zaiste nałóg podróżomanii ma w naszym kraju wiele przyczyn za okoliczności łagodzące mogących służyć. Ale nałóg ten wtenczas staje się szkodliwym i grzesznym, kiedy już nie podróżujemy ale zamieszkujemy za granicą. Często jednak ta dobrowolna emigracya, to osiedlenie się na całe lata za granicą zgadza się dziwnie z sentymentalizmem patryotycznym. Udrapowanie się w patryotyzm polski zwłaszcza dawniej, kiedy nieszczęścia nasze były wyjątkowymi w Europie, pięknie się czasem wydawało na obczyznie. Dziś nie mamy się przed kim skarżyć, bo Francya sama w rozgromie skarg naszych już nawet niesłucha, a platoniczne współczucie zamienia się tam w niesprawiedliwą wobec nas gorycz. Na łonie Niemców nieutulimy naszych żalów i naszych exaltacyj, bo jak byli tak pozostaną dla nich głuchymi, tylko możemy wypróżniać nasze kieszenie po dawnemu. Zimowe przeto wędrówki nie mają już nawet powabu, chyba powab italskiego nieba i wiecznej wiosny na kończynach południowych Europy, lub wybrzeżach północnych Afryki. Ale to dobre dla chorych, jeśli nowa wędrówka ludów nie ma przegonić Europejczyków do Afryki winniśmy nie rozpieszczać już i tak wątłej naszej natury balsamami południowych stref. Lech niezawodnie zawędrował za daleko na północ i jak pod względem strategicznym nieszczęśliwie dał się uwieść owym gniazdom orłów, bo zapomniał o granicach naturalnych niezbędnych dla obrony państwa, tak i pod względem klimatycznym nie zastanowił się nad brakiem wytrzymałości swojej drużyny, prawda, że zakładał Gniezno na wiosnę w czasie gnieżdżenia się orłów.

Nie nasze tylko słabe pokolenie utyskuje na klimat ojczysty, ale świadectwo ubioru naszych przodków dowodzi, że ani klimat nie musiał być łagodniejszym, ani wytrwałość większą w epokach delii i futrzanych czapek, niż w naszej epoce. Kożuch włościański dowodzi również, że nie sama zniewieściałość cywilizacyjna jest przyczyną naszego braku wytrwałości na zmienność ojczystego klimatu.

Częste słabości płuc są zdaniem lekarzy dowodem, że temperatura naszej krwi nie jest dostrojoną do temperatury naszej zmiennej aury. Oddawna też wędrówki za słońcem i powietrzem praktykowały się w Polsce. W jakimś szlacheckim raptularzu z przeszłego wieku znaleźliśmy wzmiankę, iż z powodu słabości piersiowej, lekarze doradzili jejmości, żonie autora tego pamiętnika, aby na zimę osiadła w Sendomierzu dla zdrowego powietrza i łagodniejszej zimy.

W naszym podobno dopiero stuleciu rozpoczęły się podróże na zimę do Tyrolu, następnie do Wenecyi; od lat kilku, gdy doświadczono, że we Włoszech więcej w marmurowych pałacach namarznąć trzeba, niż w modrzewiowych dworach polskich, zaczęto się osiedlać w południowej Francyi. Teraz Nicea, Arcachon, Cannes nie wystarcza; Kair, Madera z każdym rokiem liczniejszy kontyngens z Europy przyciąga. Za lat parę jedynym krajem znośnym będzie rzeczpospolita równikowa, nad którą nie tylko, że słońce utrzymuje zawsze równowagę swego obiegu na horyzoncie, ale i moralna równowaga wyjątkowo się w niej utrzymuje, bo to jedyny kraj, w którym nie ma „Internationalu“ i jedyne państwo, które zaprotestowało przeciwko zaborowi Rzymu, jako gwałtowi międzynarodowemu.

Lecz odbiegliśmy tak daleko od naszego Krakowa, a chcieliśmy sobie odpowiedzieć na to proste pytanie: dla czego Kraków nie rozwija się, nie przyciąga, nie zatrzymuje przejezdnych rodaków?

Przyczyna bardzo prosta, czysto materyalna niemożność pomieszczenia się wszystkich kompetentów w kilku corocznie wolnych mieszkaniach, ów kłopot pana Bonifacego, a poniekąd też i drogość wzrastająca, a niepołączona z tym komfortem, jaki się za te pieniądze ma za granicą.

Ależ dla czego nie budują domów? dla czego miasto nie korzysta z dogodnej pory, w którejby się mogło rozwinąć i nie wzrastając w takich rozmiarach i postępach jak amerykańskie miasta, sta-

łatwiej wchodzą w układy, jeżeli ta kwota jest wyrażoną.

Dyskusya między p. Skrzyńskim a Henrykiem Wodzickim, który się temu sprzeciwiał, nie doprowadziła do żadnéj uchwały, gdyż Marszałek przekonawszy się, iż w sejmie nie ma kompletu, zamknął posiedzenie i zapowiedział przyszłe na poniedziałek.

Na porządku dziennym jest budżet na r. 1872, sprawozdanie komisyi budżetowéj o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie, sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie projektowanej budowy w szpitalu lwowskim, — o wniosku p. Skrzyńskiego o radach górniczych — o wniosku na przyzwolenie wyższych dodatków gminnych — wnioski w przedmiocie szupaśnictwa — sprawozdanie komisyi petycyjnej; a więc prawdopodobnie prócz budżetu wszystkie ważne już w komisyach wypracowane i posłom rozdane projekta spadną z porządku dziennego.

22gie posiedzenie sejmowe.

Lwów 14 października.

Dzisiaj znowu wpłynęły trzy petycye o ułatwienie wychodźcom nabywania prawa obywatelstwa austryackiego, a mianowicie petycyi Rady miasta Krakowa, zwierzchności gminy Wieliczki i gminy Brzozowa.

Na porządku dziennym specyalna dyskusya nad wnioskami komisyi drogowej w przedmiocie sieci drogowych.

Już przy odczytaniu nagłówka wszczęła się żywa dyskusya.

Nagłówek opiewą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. I. Sejm królestwa Galicyi uznaje następujące drogi za nagłe, to jest za takie, które przed wszystkiemi innemi budowane być winne:

P. Krzeczunowicz: Zarzucano mi wczoraj, iż chcę sprawę przewlekać. Nie szło mi o przewleczenie, ale o to, aby sejm nie uchwalał coś takiego, coby go w dalszej akcyi mogło wstrzymywać, a od czego później odstąpićby musiał. — Na cóż mamy uchwalać, że droga jaka jest nagłą, gdy się potem pokazać może, iż tak nie jest.

„Wniosek Wydziału krajowego pod tym względem jest daleko stosowniejszy i konsekwentniejszy. Ja żądam, ażeby najprzód przeprowadzić dyskusyę nad pojedynczemi drogami, a potem nad tytułem, a jeżeli tego nie możnaby uczynić, podnoszę stylizacyę Wydziału krajowego, która brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie zarządził roboty przygotowawcze, mianowicie wytknięcie trasy, sporządzenie projektów, planów i kosztorysów, rozprawy wywłaszczenia gruntów i zapewnienia kamieniołomów i szutrowisk w celu budowy następujących dróg.“

Przeciwko temu wnioskowi występują pp. Skrzyński i Sapieha. Pierwszy mianowicie widzi w tym wniosku dawny szlendryan, który polegał na tem, aby o wszystkiem pisać i mówić a nic nie robić; — drugi sprzeciwia się wnioskowi Krzeczunowicza, twierdząc, że bardziej sumiennie już zbadać nie można tej sprawy, jak to się stało; Wydział krajowy bowiem wszystkich, którzy się na tem rozumieją, do udzielenia rady wezwał, a tyle zaufania powinniśmy mieć do Wydziału krajowego, że tę rzecz sumiennie przeprowadził. Już bardziej sumienniejszego zbadania i rozpoznania mieć nie możemy, i jeżeli teraz nic nie uchwalimy, to chyba dla tego, że nam się pracować nie chciało. Wniosek p. Krzeczunowicza właśnie do tego dąży, bo niczem innem nie jest, jak tylko wnioskiem przejścia do porządku dziennego, ubranym w inne szaty. Proszę, ażeby natychmiast przystąpiono do specyalnej dyskusyi.

Po przemówieniu pp. Grossa i Zyblikiewicza za wnioskiem Krzeczunowicza, p. Skrzyński stawia poprawkę do alinei pierwszej: „Sejm królestwa itd. uznaje następujące drogi za krajowe i postanawia aby jako nagłe zostały rozpoczęte.“

Przeciw temu wnioskowi przemawia p. Kraiński, przytaczając, iż uznawać drogi za krajowe można tylko w drodze ustawy za poprzedniem porozumieniem się z rządem i komendą wojskową.

Sprawozdawca sprzeciwia się tak wnioskowi Skrzyńskiego jak i Krzeczunowicza. Co do pierwszego mianowicie, przytacza, iż nie chodzi tu o uznanie tych dróg za krajowe — tylko za naglące. Pomiędzy drogami w I. ustępie wymienionemi, znajdują się bowiem i drogi takie, co do których nie chcemy, aby były krajowemi ale państwowemi.— Przy głosowaniu utrzymuje się stylizacya komisyi.

Do ustępu: 1) „Droga z Suchej na Wadowice do Zatora mil $4^1/_2$“ stawia p. Weigel, podnosząc ważność tej drogi, dodatek:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do przyszłej sesyi sejmowej wygotował profile długości, przekroje i kosztorysy, ażeby droga z Żywca (na Jeleśnię, Bystrą i Zawoję), na Zembryce, Budzów, Buczyn, Harbutowice i Piłkowice do Biertowic mogła być uznaną za drogę krajową.

Po przemówieniu sprawozdawcy, dodatek ten upadł a utrzymał się wniosek komisyi.

Przy punkcie 2) „Drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3000 sążni, zabiera najpierw głos p. Dzwonkowski, i wykazując nagłość tej drogi, sprzeciwia się temu, aby budowa tejże jakto mówi ust. VII b.) pozostawioną była państwu, gdyż w takim razie nie doczekanoby się jej.

Tu wywiązała się długa dyskusya.

P. Skrzyński. Przypuścić należy, że Wydział krajowy mając w ręku materyały, musiał dokładnie zbadać stan rzeczy i ocenił, że ta droga zasługuje być państwową, ponieważ ma ten charakter, skoro państwu służy, i jeżeli przeznaczoną jest łączyć dwa kraje koronne ze sobą, t. j. Galicyę i Węgry, a potem te dwa kraje z królestwem Polskiem. Następnie ważną jest ona ze względów strategicznych, i niezawodnie jest ona państwową i nie my to orzekli, tylko rząd. Naturalnie więc, że z funduszu państwowego utrzymywaną być powinna. Jestem za wnioskiem komisyi, z tą odmianą, ażeby ta droga z tych 12, któreśmy za nagłe uznali, wykreśloną została, albowiem w tej czteromilionowej pożyczce są zawarte i koszta tej drogi, a rząd opierając się na tem, że my już fundusz i środki na nią obmyślili, w tem przekonaniu, że rząd nie będzie budował, faktycznie nic robić nie będzie. Sam Wydział krajowy mówi, że droga ta należy do nadzwyczajnych, więc jeżeli państwo nie weźmie jej na siebie, niech ją przynajmniej subwencyonuje.

P. hr. Gołuchowski. Najlepszym dowodem ważności tej drogi jest to, że o budowę jej rząd podjął już rokowania, lecz rozbiło się wszystko z powodu wielkich trudności, stojących temu na przeszkodzie, mianowicie z powodu braku kamienia. Komisya bardzo też słusznie sobie postąpiła, jeżeli umieściła ją między drogami nagłemi. W tem leży tylko cały błąd, że p. Skrzyński zawsze tu mówi o drogach krajowych, podczas gdy komisya przedstawia te drogi, które uważa za ważne i nagłe, nie przesądzając bynajmniej, czy one mają być uznane za krajowe, czy też za rządowe. Poseł Skrzyński wyraża obawę, że gdybyśmy tę drogę tu zostawili, to rząd widząc, jak nam na tej drodze zależy, i że gotowi jesteśmy sami ją budować, nie zechce na nią swoich funduszów łożyć. Ja tej obawy nie podzielam, albowiem rząd wié dobrze, że interesa krajów są zarazem interesem państwa, jeżeli więc kraj czegoś potrzebuje, to rząd nie będzie się pewnie wstrzymywał z przyjściem w pomoc. Przytoczę tu jeden przykład: Kiedy zaczęto budować drogę z Delatyna do węgierskiej granicy, za pomocą konkurencyi i dodatków, i przekonano się, że to jest niepodobna, albowiem koszta były za wielkie, zrobiłem przedłożenie rządowi o całej tej sprawie, a rząd zaraz tę drogę przyjął na siebie. W ten sposób postąpi sobie zapewne rząd także i co do tej drogi, a przynajmniej przyjdzie nam w pomoc odpowiednią subwencyą, zwłaszcza, że ważność tej drogi rząd raz już uznał, i subwencyę przeznaczył, którą użyłem na jej zrestaurowanie. Z tych powodów jestem za zatrzymaniem tego ustępu.

Przemawia następnie ks. Adam Sapieha: Powiedział p. Gołuchowski, że interesa rządu a interesa kraju, są jedne i te same, i ja chętnie wierząc w to, powiedziałbym, „co daj Boże, amen“, lecz powiadam, że nam niewolno działać kosztem kieszeni kraju na podstawie nadziei, która i tak dość jest iluzoryczną, gdyż słyszałem wprawdzie często o tem, że rząd coś przyobiecał, a potem to przyobiecane na coś innego użył, ale nie słyszałem, żeby on to, co kraj zaawansował, zwracał. Otóż i teraz obawiam się czegoś podobnego. Sądzę, że słuszniej będzie, jeżeli my powiemy, iż pod żadnym warunkiem nie będziemy na tę drogę wydawać pieniędzy, że nic nie wyznaczamy nawet na plany i kosztorysy, lecz polecimy Wydz. kr., aby w tym względzie rokowania z rządem rozpoczął. Wtedy sądzę, że rząd będzie przymuszony wziąć tę drogę na siebie.

P. Zyblikiewicz. Spodziewam się, że nikt nie posądzi mnie o parcyalność w moich sądach dla Rady państwa, więc tem donioślejsze będzie moje świadectwo, iż Rada państwa, do której to należy, na cele produkcyjne, a temi są zapewne drogi, nigdy grosza nie skąpi, szczególniej, jeżeli żądanie poparte jest przez namiestnictwo. Moja dłuższa bytność w Radzie państwa przekonała mnie o tem; że tak się rzecz ma, najlepiej dowodzi okoliczność, że inne prowincye, które się o to starały, daleko więcej dróg rządowych mają i daleko większe sumy na ich utrzymanie pobierają jak my. My nigdy o to się nie starali, więc nam się zdaje, iż nie możemy dostać. Jak można wnosić z przemówienia p. Gołuchowskiego, namiestnictwo gorliwie tę sprawę poprze, więc jestem prawie pewny, że rząd nie odmówi nam tego. Wskutek tego nie widzę potrzeby, abyśmy szli za zdaniem p. Skrzyńskiego, któremu się przywidziało, że my chcemy ją za krajową uznać. W wniosku tym nie widzę także konsekwencyi; uznaje p. Skrzyński nagłość tej drogi, a chce ją z kategoryi nagłych dróg wykreślić. Z tych powodów jestem za wnioskiem komisyi.

Ponieważ mnóstwo mowców było do głosu zapisanych, wybrano więc mowców jeneralnych, za wnioskiem komisyi p. Rutowskiego, przeciw wnioskowi ks. Adama Sapiehę.

P. Rutowski. Droga ta jest już uznaną, więc nie potrzebuję ważności jej podnosić. Komisya powiada, że powinien ją rząd budować, a Zyblikiewicz powiada, że to jest bardzo prawdopodobnem. Jednakże matematycznej pewności nie mam, że droga ta będzie przez rząd budowaną, i dla tego też jestem za wnioskiem komisyi, albowiem chcę uchwały, iż na wypadek gdyby rząd nie chciał jej budować, my ją budować będziemy.

Ks. Adam Sapieha. P. Zyblikiewicz powiedział, że p. Skrzyńskiemu coś się przywidziało, jakobyśmy tu o drogach krajowych mówili, ja mu na to odpowiem, że on widocznie projektu komisyi nie czytał, bo tam na tytule wyraźnie stoi napisane „sieci dróg krajowych.“ Z drugiej strony muszę mu zarzucić, iż nie słyszał wywodów p. Skrzyńskiego, jeżeli zarzucał mu, iż ten uderzał na ważność tej drogi. My uznajemy ważność jej, lecz nie chcemy łożyć na nią pieniędzy, albowiem komisya wnosi następnie, że dla tych wszystkich dróg mają być plany i kosztorysy sporządzone, że dla wszystkich pożyczka ma być zaciągnięta, a my nie chcemy dawać pieniędzy na kosztorysy i plany, ani też nie chcemy uchwalać dla niej pożyczki. Niech komisya drogi nagłe podzieli na dwie kategorye, w jednej niech umieści drogi za krajowe uznać się mające. W takim razie i my za wnioskiem komisyi głosować będziemy.

Po przemówieniu p. Grossa i Badeniego przyjęła Izba wniosek komisyi.

Przy punkcie 3) „Drogę z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko, Sokołów do Rzeszowa,“ wnosi p. Firlej poprawkę, aby zamiast tej drogi uznać za nagłe dwie, mianowicie z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Tarnobrzegu i z Łancuta do Leżajska, w czem popiera go p. Skrzyński, przytaczając, iż powiaty głogowski i kolbuszowski wniosły o to petycyę do sejmu.

Hr. Ludwik Wodzicki czyni bardzo słuszną uwagę, iż o drogach powinien mówić tylko ten, kto z okolicą dobrze jest obznajomiony. Że p. Skrzyński nie jest obznajomiony, to dowodzi ta okoliczność, iż przytacza petycyę powiatu głogowskiego który nie egzystuje.

P. Krzeczunowicz zapytuje, czy droga ta nie ma wartości strategicznej?

Sprawozdawca oświadcza, iż o tem nie słyszał, będąc jednak przeciwny wnioskowi komisyi a tego samego zdania co p. Firlej, pozostawia p. Smarzewskiemu wystąpić w obronie wniosku komisyi.

Po przemówieniu p. Smarzewskiego upada wniosek p. Firleja, a utrzymuje się wniosek komisyi.

Bez dyskusyi przyjęto następnie:

4) Drogę z Lubyczy na Uhnów, Bełz do Sokala, wraz z połączeniem jej z Krystynopolem, o ile być może najkrótszem, mil 8.

5) Drogę z Krystynopola do granicy królestwa Polskiego pod Dołhobyczewem, mil 4.

6) Drogę ze Zboisk na Kamionkę Strumiłową do Stojanowa, 10 mil 3000 sążni.

Przy ostatniej wniósł tylko ks. Pełech poprawkę, aby droga ta nie wychodziła ze Zboisk, tylko z Kulikowa.

Po przemówieniu p. Grossa, iż nie chodzi o połączenie Kulikowa z tą okolicą, ale o połączenie tej okolicy ze Lwowem, którego zaopatruje w żywność, upadła poprawka ks. Pełecha a wniosek komisyi się utrzymał.

Po przyjęciu tych ustępów wniósł p. Krzeczunowicz, aby jako punkt 7) umieścić drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa. Za ważnością tej drogi jako łączącej okolicę brzeżańską z koleją czerniowiecką, przemawiają pp. Skrzyński, Potocki, Gross, Fecak, Torosiewicz i Wolski, który nadto prostuje zawarte w sprawozdaniu komisyi, jakoby miasto Brzeżany miało bite gościńce na wszystkie strony świata. Właśnie z koleją czerniowiecką nie jest połączona, co jest bardzo niekorzystnem dla całej okolicy. Temu brakowi ma zaradzić proponowana droga.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który się sprzeciwia wnioskowi p. Krzeczunowicza, przyjęto takowy jako punkt 7).

Przy punkcie 8) „Drogę z Mierówki pod Chołojowem na Busk do stacyi kolei w Krasnem, około 4 mile“ wnosi p. Skrzyński, aby drogę tę rozpocząć od Krystynopola. Odrzucono jednak tę poprawkę, a wniosek komisyi się utrzymał.

Jako punkt 9) wnosi p. Skrzyński: „Drogę ze Sambora na Mościska do Krakowca“, motywując nagłość tej drogi tem, iż po wybudowaniu kolei dniestrzańskiej łączyłaby ją ta droga z koleją Karola Ludwika — a przecinałaby trzy gościńce.

Wniosek ten jednak upadł po przemówieniu sprawozdawcy, który nie tyle sprzeciwiał się merytorycznej treści, ile powstawał ze względów formalnych, uważając ten wniosek jako samoistny.

Podobnym był wprawdzie wniosek Krzeczunowicza, ale ten zmieniał tylko porządek, gdyż o drodze brzeżańsko-chodorowskiej jest mowa później; zaś droga przez p. Skrzyńskiego proponowana jest całkiem nową.

W ciągu posiedzenia odczytano pismo namiestnika następującej treści:

Jaśnie oświecony książę!

Wskutek telegraficznego wezwania JE. p. ministra spraw wewnętrznych, mam zaszczyt uprasząć JO. księcia, ażebyś na mocy najwyższego polecenia Jego c. k. apost. Mości z dnia 7 b. m. raczył zarządzić zamknięcie sesyi sejmowej najpóźniej d. 17 b. m.

Proszę przyjąć i t. d.

Podpisano: *Gołuchowski.*

Przy końcu posiedzenia odczytano interpelacyę p. Janka i towarzyszy następującej treści:

„Doszło do wiadomości wielu posłów, że wskutek nieporozumienia między Wydziałem krajowym a Wydziałem Rady powiatowej krakowskiej, Wydział krajowy miał uznać za konieczne usunąć tenże Wydział powiatowy od administracyi i nadzoru przy budowie dróg krajowych w powiecie krakowskim.

Interpelanci zapytują, czy to prawda i jakie były powody.

P. Gross przyrzeka odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Posłowie z tak zwanego klubu pracy organicznej, wystosowali prośbę do ks. Marszałka, aby jeszcze przed zamknięciem Sejmu postawił na porządek dzienny: projekt o księgach hipotecznych i gruntowych, sprawozdanie komisyi gminnej o okręgach gminnych, — sprawę pomnożenia posłów z miast, wnioski komisyi propinacyjnej i sprawozdanie komisyi szkolnej o płacach nauczycieli.

Posiedzenie następne wieczór.

Wiedeń 16 października.

Z niecierpliwością oczekują wszyscy rozwiązania kryzys ministeryalnej, której istnienie jest niewątpliwem. O ile nam wiadomo, pp. Jireczek, Schaeffle i Habietinek po zajściach w auli uniwersyteckiej, a właściwie wskutek zachowania się hr. Beusta w auli, podali się do dymisyi. Stało się to we wtorek. Inne intermezzo zaostrzyło naprężone stosunki między gabinetem hr. Hohenwarta a hr. Beustem i przyspieszyło konieczność rozwiązania sporu. Jak się zdaje, kompromis jest wykluczonym, rzeczy bowiem miały stanąć na *aut—aut.* Dziś wieczór przyjeżdżają ministrowie Lonyay, Wenckheim i hr. Andrassy. Jutro ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, będą na niej obecni wszyscy ministrowie przedlitawscy, trzej ministrowie wspólni hr. Beust, hr. Lonyay i baron Kuhn, tudzież węgierski minister przy dworze cesarskim baron Wenckheim. Jutro lub pojutrze nastąpi decyzya cesarska. Królewicz Saski jeszcze trzy dni zabawi w Wiedniu. Reskrypt cesarski do sejmu czeskiego jeszcze nie przeszedł na Radzie ministrów. Takim jest biuletyn o rzeczywistem położeniu rzeczy.

Tymczasem dzienniki wiedeńskie z wielką zręcznością prowadzą proces hr. Beusta. Role są wybornie rozdane. Niedobre muszą być nadzieje dla hr. Beusta, skoro kanclerz— jak z dzienników wynika — chętnieby się pogodził z p. Hohenwartem, gdyby tylko oddalono ministrów Schaefflego, Jireczka i Habietinka. Dzienniki nawet tak zręcznie się umieją maskować, jak gdyby były zadowolone z takiego zwrotu i kompromisu. Nam się zdaje, że to zasadzka. Odniosłszy zwycięstwo nad tymi trzema ministrami, podjęłyby dzienniki ośmielone powodzeniem tem namiętniejszą walkę przeciw reszcie gabinetu. Zresztą — byłoby największą niesprawiedliwością oddalić ministrów Schaefflego, Jireczka i Habietinka za to, iż ich studenci znieważyli, i oddać słuszność kilku młokosom i — ulicy. Wiemy doskonale, iż upadek hr. Beusta w tej chwili, w miesiąc po Salzburgu, byłby może niefortunnym, wiemy również, iż tych trzech ministrów możnaby zastąpić, lecz dać im dymisyą, znaczyłoby ośmielić gawiedź do jakiejś manifestacyi ulicznej — aby może uzyskać kolejno dymisyą i innych ministrów.

Ważną atoli zostaje wskazówką, iż ze strony przyjaciół Kanclerza dziennikom podobne podawano informacye, tj. w kierunku kompromisu. Role — jak już wspomnieliśmy — są dobrze rozdane. Dwa główne organa wiedeńskie *Tagblatt* i *Nowa Presse* piszą o zwrocie i kompromisie, inne dzienniki zupełnie inaczej piszą, aby nie uderzyć jednomyślnością. *Nowa Presse* w takim razie spodziewa się zmian w gabinecie hr. Hohenwarta, na samego naczelnika milcząco przystaje. *Tagblatt* pisze, że Cesarz powołał „wielką radę koronną“ złożoną także i z osób, po za radą ministrów stojących. Dowodzi to wielkiego poczucia konstytucyjnego, jeżeli się żąda, aby Cesarz powołał osoby nie będące ministrami, a zatem niepodlegające ustawie o odpowiedzialności ministrów. Według *Montagsrevue* do tej wielkiej „rady koronnej“ ma także być powołanym hr. Wrbna, naczelny dyrektor teatrów nadwornych. Zapewne, aby na radzie ministrów zdawać sprawę o ciągłych demonstracyach galeryi w teatrach.— *Morgenpost* jest tego zdania, iż hr. Beusta oddalić niepodobna, lecz, iż niestety zwrotu w polityce wewnętrznej spodziewać się nie należy; jeżeli atoli kryzys się skończy zwycięztwem hr. Beusta, obywatelstwo wiedeńskie — pisze *Morningpost* zamierza zarządzić iluminacyę w Wiedniu, dziś wieczór zaś w Operze („Rienzi“) ma się odbyć manifestacya na cześć Cesarza, który ma przyjść na przedstawienie w towarzystwie królewicza Saskiego. *Vorstadtzeitung* donosi, iż Cesarz prosił hr. Beusta, aby go w tej ciężkiej godzinie „nie opuszczał.“ Do wiadomości *Nowego Fremdenblattu* doszło, iż wszyscy ministrowie państwowi są zaciętymi przeciwnikami hr. Hohenwarta, powtóre, iż adres czeski pozostanie bez odpowiedzi. *) Wreszcie *Presse* — zapewne dla oryginalności — słyszy, iż także i hr. Andrassy weź nie dymisyę, p. Lonyay zostanie jego, a hr. Karolyi następcą hr. Beusta.

Poznań 13 października.

Czeka nas kilka nowych wyborów. W Prusach w powiecie Chojnickim, w skutku złożenia mandatu posła Hazy z Radlic, w jego miejsce postawiono z polskiej strony w porozumieniu z okolicznemi katolikami kandydaturę ks. Ferdynanda Radziwiłła. W Lesznie w Księstwie, wakujące krzesło do parlamentu obejmie, jeśli osiągniemy zwycięstwo, ks. Józef Sułkowski.

Zwracam uwagę waszą na feileton ostatniemi dniami w *Dzienniku Poznańskim* zamieszczony pod tytułem: „Konserwatyzm i postęp“— Czytając go, zapytać się można, czy nie był pisanym do jakiegoś humorystycznego pisma. Autor stawia twierdzenie, że ponieważ stronnictwo konserwatywne tylko o tyle istnieć może, o ile opiera się na rządzie, a więc, ponieważ nie mamy własnego rządu, mieć go nie możemy i nie powinniśmy. Jeśli to nie napisało młodziutkie jakie pióro, to dziwić się trzeba śmiałości stawiania podobnych paradoksów, wobec poważniejszej publiczności.

Niemcy w swych dziennikach zajmując się bardzo sprawą odszczepieństwa monachijskiego od kościoła katolickiego, mocno ubolewają, pisząc o tutejszych stosunkach, że odszczepieństwo to nie

*) Mogę was zapewnić, iż odpowiedź nastąpi niebawem. (*Przyp. koresp.*)

---

nąć jednak na europejskiej stopie, chociażby w drugim rzędzie.

Brak kapitałów jest próżną wymówką, bo kapitały zawsze się znajdą, gdy jest dobry interes do zrobienia. Brak przedsiębierczości, ów *genius loci* Krakowa, nieporadność, zwątpienie przypominające konserwatyzm chłopów naszych, kiwających głowami na każdą innowacyę, na każdą inicyatywę i mówiących: „tego zdawna nie bywało — tego i nie będzie“. Przed dwoma laty mówiono o projektach budowania domów przez przedsiębiorstwo na akcye; podobno municypalność miasta w dobrem pojęciu ekonomicznych zasad, jak twierdzą złośliwi, przelękniona, aby czynsz mieszkalny się nie obniżył, postawiła temu projektowi przeszkody. Jeźli to prawda, to źle świadczy o pojęciach ekonomicznych radców miejskich właścicieli domów, ale także świadczy o usilności owych przedsiębiorców, którzy pierwszą trudnością dali się odstraszyć.

Słyszeliśmy w tym roku znów o projektach budowy wielkiego hotelu na akcye — czy to także tylko projektem pozostanie?

ŻYDZI

wyjątek z artykułu „Dzień w Pradze“

p. **St. Koźmiana**

(*z Przeglądu Polskiego*, zeszyt październikowy).

Dla czego zawsze i wszędzie — z małemi oczywiście wyjątkami — naród żydowski odznacza się przedewszystkiem i na pierwszy rzut oka brudem? Dla czego ten naród, który tylu wydał z swojego łona artystów, którego dzieci tak wielkie miejsce zajmują w dziedzinie sztuk pięknych i estetyki, grzeszy przeciw pierwszej a najprostszej zasadzie estetyki, przeciw — czystości? Jest to jeden z tych niewytłómaczonych kaprysów natury! Dość, że czy w Frankfurcie zbliżasz się do *Juden Gasse*, czy w Krakowie dojeżdżasz do Kaźmierza, czy nareszcie w Pradze dochodzisz do żydowskiej dzielnicy, poznajesz tak dzisiaj wśród największej cywilizacyi, jak dawniej za czasów zaraz i trądów, po wielkiej nieczystości i właściwym zapachu, że się znajdujesz w siedzibie wybranego ludu. Brud żydowski stawia najdzielniejszy opór cywilizacyi. Po tych nieomylnych oznakach dowiedziałem się, że jestem w środku żydowskiej części miasta; tu bowiem starozakonni, ale tylko ubożsi osobną zajmują dzielnicę. Strojem nie różnią się od chrześcian, ale zachowali najzupełniej swój typ. W żadym może typie brzydota i piękność nie są tak wyraźne i spotęgowane; piękności żydowskie są najpiękniejsze w świecie, równie jak brzydoty, ochydny typ murzyński dochodzi tu do równej doskonałości brzydoty, jak semitycki do doskonałości piękna. W Pradze także spotkałem się z obydwoma typami, widziałem postacie to siedzące leniwo po oryentalnemu u progu domostw, to wyglądające z okien, to spieszące po ulicy; typ jednak brzydki przeważał. Potężna to ta rasa żydowska, silne do dziś dnia to społeczeństwo, z którego zaświeciło prawdziwe światło i prawdziwa cywilizacya. Co stało się główną przyczyną potęgi tego szczepu? Oto, że z wszystkich najdawniejszą miał tradycyę, bo tradycyę, która sięgała do Bóstwa! Społeczeństwo żydowskie jest zarazem najwymowniejszem świadectwem potęgi i siły politycznej religii. Religia zastąpiła tutaj wszystko, nawet najniezbędniejszą dla każdego społeczeństwa podstawę, ziemię; religia zastąpiła fizyczny warunek przestrzeni, ona zastąpiła organizacyę państwową, armię, flotę, nawet język, zgoła wszystko, czem narody istnieją, swoje istnienie zabezpieczają, do wielkości i potęgi dochodzą. I oto wśród upadku tylu państw, narodów i społeczeństw, społeczeństwo żydowskie pozostało silnem, potężnem, w sobie zamkniętem, tworząc mocarstwo, w którego państwach słońce nie zachodzi, z którem wszyscy rachować się muszą, które wpływa na wszystkie stosunki społeczne i polityczne innych mocarstw i państw, a które zamiast upadać jak inne, wzrastało z każdym dniem, aż doszło do opanowania i ujarzmienia dwóch wielkich sił tego świata — pieniędzy i dziennikarstwa! I rzecz dziwna, że to społeczeństwo, które najoczywiściej zawdzięcza to wszystko religii i wierności dla niej, najbardziej i najzawzięciej się dziś przyczynia do osłabienia i podkopania wszelkiej wiary, wszelkiej religii; i tu się zaczyna początek jego upadku, bo bezwyznaniowość stanie się ostatnią godziną judaizmu. Dzisiaj jednak, dzięki religii, dzięki wielkim zdolnościom we wszystkich kierunkach tego narodu i dzięki dwom potęgom, któremi rozporządza wszechwładnie pieniądzom i dziennikarstwu, mocarstwo żydowskie jest siłą w świecie, z którą każdy myślący człowiek rachować się musi. Jak wielce ono zaważyło i waży w stosunkach austryackich, wiemy wszyscy, ale zdaje mi się, że nie dość nad tem zastanowiliśmy się dotąd. Z wszystkich kwestyj austryackich jedną z najważniejszych i najniebezpieczniejszych jest niezawodnie żydowska, chociaż nie ma ani pragmatycznej sankcyi, ani deklaracyi, ani prawa historycznego, ani rezolucyi. Ktokolwiek zna Wiedeń i sprawy austryackie, ten przyzna, że pod całą sprawą wiernokonstytucyjności i niemieckości jest więcej a przynajmniej tyle Judaizmu, ile liberalizmu i germanizmu. Utrudnia to i komplikuje położenie polityczne, tak, jak dwie naraz dolegliwości kompliknją i pogarszają stan pacyenta. Ze sprawą autonomiczną i narodowo-historyczną w Austryi łączą się jak wiadomo, nie wiem o ile słusznie, pewne arystokratyczne i religijne dążności i nadzieje; przeciwnie przewódcy i zwolennicy centralizacyi w Austryi uchwycili za chorągiew bezwzględnego liberalizmu i bezmyślnej bezwyznaniowości. Żydzi przedewszystkiem boją się tak nazwanej przez nich reakcyi, bo upatrują w niej powrót do prawodawstwa ukracającego ich wolność i swobodę działania, a tem samem ich potęgę; nie z miłości do Niemcow, ale z obawy reakcyi popierają oni ich, i ich w Austryi supremacyę, a popierają arcydzielnie i skutecznie. Gdyby się znalazł chemik polityczny, któryby potrafił oddzielić liberalizm niemiecki od Judaizmu, tenby dopiero mógł go stanowczo opanować i do swoich użyć celów. Ta żydowska podstawa niemieckiego liberalizmu w Austryi, tłomaczy także przerażenie i paniczny strach, wobec każdego zwrotu, wobec najmniejszego uwzględnienia strony przeciwnej. Lecz trzeba być sprawiedliwym, żydzi nie tyle są tchórzliwymi, jak raczej sa wystraszonymi. Nie zapominajmy, że w całej niemal Europie, przez wieki byli oni wyjęci z pod prawa, byli prześladowani, pomiatani, wyśmiani, a zrozumiemy łatwiej i strach i obawy, i przerażenie i krzyki: „Mój Panie, mówił do mnie pewien rozumny wielce żyd, nie zapominaj Pan, że my przez wieki byliśmy bici i że mamy jeszcze plecy zranione; nie dziw się więc, że za lada dotknięciem a nawet zamierzeniem się w niebogłosy krzyczymy; to, co was łaskoce tylko, nas już boli.“ — Ten głos strachu, ten krzyk żydowski, oto akorda, z których składa się w znacznej części koncert dziennikarstwa wiedeńskiego; a zarówno Judaizm jak i jego dziennikarstwo w Austryi były do dziś dnia, głównemi i najsilniejszemi zaporami do załatwienia spraw wewnętrznych, a przedewszystkiem sprawy czeskiej. Zdaje mi się, że i w tym wypadku w najlepszej wierze, bo z największym strachem, żydzi widzą za deklaracyą i historycznemi prawami Czechów, hr. Leon Thuna i towarzyszy, uzbrojonych w koło, obcęgi, rozpalone żelazo i stos na heretyków.

Przy wyjściu z dzielnicy żydowskiej, stoi starożytny na zewnątrz nieforemny budynek, jest to stara bóżnica. Wnętrze tego gmachu wzbudza zdziwienie, bo jest w najczystszym stylu gotyckim, co jeżeli się nie mylę, jest jedynym w bóżnicy wypadkiem. Styl gotycki jest tak wyłącznie stylem chrześcijańskim, tak jest ożywiony duchem chrystyanizmu i zespolony z jego dziejami, że zastósowany do religii starego testamentu, sprawia dziwne, niezwykłe, wrażenie, jakby dwóch z sobą złączonych sprzeczności. Bóżnica ta posiada stare bardzo pargamina i inne kosztowności starozakonne i jest jednym z najwięcej godnych widzenia w Pradze przedmiotów. W środku powiewa wielka i ozdobna chorągiew, dana gminie żydowskiej przez cesarza, po ukończeniu trzydziesto-letniej wojny, w nagrodę za wierność i usługi oddane przez żydów pragskich tronowi i cesarzowi. — Bóżnicę i jej wielce zajmujące szczegóły, pokazywał licznie w tym dniu przybyłym podróżnym posługacz świątyni, o charakterystycznych oryentalnych rysach, bystrem spojrzeniu, prędkiej a żwawej wymowie; opowiadał on dzieje bóżnicy z wielkim zapałem i przejęciem się przedmiotem, aczkolwiek opowiadał je zapewne, równie często, jak sławny inwalida bitwę pod Piramidami. Szczególniej, gdy doszliśmy do chorągwi, owego daru cesarskiego, z niesłychaną werwą rozwinął on następującą teoryę: „Cesarz obdarzył nas tą chorągwią, bośmy mu w owych trudnych czasach pozostali wiernymi, my bowiem mamy nakazaną miłość ojczyzny, to jest posłuszeństwo władzy, tej władzy, pod którą żyjemy; w piśmie bowiem stoi, że człowiek nietylko powinien, ale potrzebuje słuchać władzy, bo gdyby nie było władzy, ludzie rozszarpywaliby się pomiędzy sobą jak zwierzęta.“ Tu przypomniałem sobie świeże dzieje komuny paryskiej i już dawniejsze, acz mniej krwawe dzieje dziennikarstwa galicyjskiego. — „Ztąd, — mówił dalej posługacz z coraz większym zapałem, — u nas miłość ojczyzny to jest, tej ojczyzny, w której mieszkamy.“ Chciałem mimowolnie mu przerwać i zapytać się go, co on uważa w Czechach za Ojczyznę? Lecz tak prędko mówił, że nie mogłem wtrącić mojego pytania, „ztąd także u nas uszanowanie władzy, to jest władzy pod którą żyjemy itd. itd.“ To ciągłe mięszanie uznania faktu dokonanego, uszanowania dla siły i władzy z miłością ojczyzny, wydało mi się nadzwyczaj charakterystycznem i określającem wybornie, zewnętrzną, że tak powiem, politykę mocarstwa żydowskiego, politykę zręczną i przezorną. Niemniej wychodząc, zadawałem sobie pytanie: co w obecnym chaosie wyobrażeń i faktów w Austryi, a szczególniej w Czechach, przedstawiało dla owego naiwnego tłomacza polityki żydowskiej rząd, władzę, siłę?

znalazło żadnego śród nas naśladowcy. Przypisano to wpływowi Jezuitów, których denuncyonowanie, ściganie jest dziś na porządku dziennym. Również spokojna postawa sejmu Lwowskiego niecierpliwi publicystykę niemiecką. W tym przypadku schodzi się ona z *Dziennikiem Poznańskiem*, któryby chciał, by sejm Lwowski stał się echem Czeskiego, nie bacząc, że zdobycze czeskie stawiają zasadę, według której koniecznie całe państwo rakuskie urządzonem być musi, i że sejm Lwowski popierając obecne ministeryum, już tem samem staje na wysokości obecnego położenia, tylko zaś w kwestyi ruskiej ugodowej winien wziąść tradycyjno polską inicyatywę i jak najprędzej załatwić kwestye wewnętrzne, mające socyalną stronę, jak kwestye gminy i propinacyi.

Nowe towarzystwo dramatyczne polskie rozpoczęło reprezentacye.

Paryż 11 października.

Już trzy dni upłynęły od wyborów do rad departamentowych, a do téj chwili rezultat w głównych tylko zarysach znany. Nasamprzód trzeba nadmienić, że z powodu ogromnéj liczby wyborców bez większości bezwzględnéj, wybory ściślejsze okazały się potrzebne i te odbędą się w przyszłą niedzielę, a kto wie czy jeszcze charakteru wyborów po części nie zmienią. Przypuszczając jednak, że wybory uzupełniające nie będą miały innéj cechy niż pierwsze, rezultat ostateczny jest najwierniejszą fotografią stanu obecnego Francyi. Wstrzymanie się wyborców od głosowania było wprawdzie bardzo liczne, ale ta część obywateli która trzymała się zdala od urny, pod każdym rządem czy monarchicznym czy republikańskim, Burbonów czy Bonapartów, więcéj dba o swoje interesa prywatne aniżeli o dobro publiczne. Ci więc wyborcy nie zmieniają charakteru wyborów. Trzy tysiące kantonów wybierających rady departamentowe nie dało żadnéj partyi politycznéj większości a tem samem siły i prawa uważania siebie za prawdziwego reprezentanta kraju. Kiedy na południu skrajni nawet republikanie i zwolennicy Komuny szczególnie w wielkich miastach odnieśli zwycięstwo, na północy oprócz republikanów umiarkowanych wielka liczba nazwisk stronników Napoleona III wyszła z urny wyborczéj. Na zachodzie, w centrum i na wschodzie Francyi po części legitymiści i orleaniści po części republikanie są wybrani. Sam tylko Paryż na ten rok wcale nie wybierał, a wyspa Korsyka naturalnie samych Bonapartystów najczystszéj krwi do rad departamentowych posłała. Biorę, ma się rozumieć, wybory ryczałtowo, nie zatrzymując się przy pojedynczych wypadkach, które nie wchodzą w ramę oznaczoną. Jeżeli z ogółu rezultatu wnosić można właśnie przez wybory liczące się do różnych partyj, że Thiers jedynie rezultatem negatywnym został wzmocniony na swojem stanowisku, to zwyzięstwo odniesione przez Bonapartystów wiele daje do myślenia. Niemal wszędzie z małemi wyjątkami, gdzie tylko do walki wystąpili z nazwiskami znanemi, wyrugowali przeciwnika. A wyborcy obudwóch Cassagnaców ojca i syna w Gers, są symptomatami znaczącemi. Zobaczymy wnet, jak na posiedzeniach rad departamentowych partyzanci eks-cesarza wystąpią i kraj ten, który już tyle przeszedł na prawdę burzyć zaczną. Jak Thiers lęka się tego publicznego wystąpienia Bonapartystów, mamy przykład w tem, że wybory na opróżnione po ustąpieniu Abatuccego, krzesło deputowanego, dla zrobienia miejsca Rouherowi, na sześć miesięcy są odłożone.

Tymczasem Bonapartyści ruszają się i pracują ciągle, wydają broszury, rozrzucają swoje dzienniki jak *L'Ordre, l'Avenir liberal* po koszarach, ogłaszają codziennie szczegóły z ostatniéj wojny, mające po części uniewinnić Cesarza, po części rzucić podejrzenie na ludzi 4go września. Nawet mają już swego kozła ofiarnego z własnéj partyi, bo *L'Ordre* redagowany przez Clement Duvernois młodego że tak powiem Rouherowicza, publikuje w swoim feiletonie *Le Siège de Metz*, gdzie marszałka Bazaine zupełnie oddaje na pastwę wszelkim napaściom. Chcą tylko Cesarza uniewinnić, bo powiadają, on nie był odpowiedzialnym, lecz jego ministrowie. Aby dopiąć tego celu, żądają nawet oddania pod sąd ministrów ostatnich czasów rządu cesarskiego. Taktyka na prawdę dosyć niebezpieczna. Bo ot dziś wychodzi u księgarza Plona książka napisana przez byłego posła w Berlinie Benedettego pod tytułem *Ma mission en Prusse*, w któréj autor uniewinnia się dosyć zręcznie, a ostatnie właśnie ministeryum bardzo obciąża. I postępowanie Bismarka i Thilego posekretarza stanu nie jaśnieje tam prawością i lojalnością. Książka ta wielkiego nabędzie rozgłosu po świecie. Dzienniki wieczorne dają z niéj wyciągi.

O rokowaniach względem traktatu cłowego macie z Berlina bliższe i lepsze wiadomości; tutaj ajencya Havasa opowiada tylko, jak Bismark zaprosił ministra finansów na obiad, i że rokowania dobrze idą. Pouyer-Quertier ma tu przybyć na pogrzeb zmarłego nagle ministra spraw wewnętrznych Lambrechta. Zdaje się, że przy sposobności, a może nawet sposobność bardzo na rękę, zda sprawę z rokowań.

Smierć Lambrechta bardzo Thiersa zasmuciła, bo pozbawiła go nietylko ministra ale i przyjaciela. Dla nas Polaków Lambrecht nie szczególną miał sympatyę; przypominam tylko jego mowy jako deputowanego przy okoliczności rozpraw o nas. Na miejsce Lambrechta naznaczają Wiktora Lefranc ministra handlu. Tego ostatniego miejsce ma zająć albo Martel, albo Ricard, obaj deputowani lewego środka (jak donieśliśmy mianowany jest Pouyer *Red.*) Mianowanie Lanfreya historyka panowania Napoleona III, posłem w Szwajcaryi bardzo się legitymistom nie podoba. Zdaje się, że ta nominacya jest zapowiedzią nominacyi Juliusza Ferry do Washingtonu, pomimo wszelkich zaczepek dzienników z rodzaju *Figaro* i *Gaulois*.

Nominacyę księcia Penthièvre syna księcia Joinville porucznikiem marynarki dziwnie przyjęto, bo nominacya nielegalna: książę Penthièvre nigdy w marynarce francuskiéj nie służył, a tem samem i stopnia porucznika dosłużyć się nie mógł (służył on w Ameryce, a otrzymał stopień bez płacy i bez prawa do awansu *Red.*)

W ambasadzie austryackiéj na rue de l'Elysée przygotowują hotel na powrót księcia Metternicha który w pierwszych dniach listopada obejmie na nowo swoją posadę.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach indemnizacyjnych na 1871 i 1872 r.

Na potrzeby funduszów indemnizacyjnych preliminuje Rząd na r. 1871:

a) dla Galicyi wschodniej	3,675,183 zł.
b) dla Galicyi zachodniej	2,082,894 zł.

Takie same sumy preliminuje rząd także i tytułem pokrycia.

Komisya budżetowa nie ma nic przeciw powyższym sumom do nadmienienia, przeto wnosi, aby Wysoki Sejm wszystkie pozycye podług przedłożenia rządowego przyjąć raczył.

c) dla funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego są preliminowane potrzeby czyli wydatki w sumie . . . . 209,372 zł.
pokrycie w sumie . . . . . . 210,583 zł.

Potrzeby w sumie 209,372 zł. zgadzają się z planem amortyzacyi, również jak i z innemi wymaganiami funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, komisya więc wnosi, aby Wysoki Sejm potrzeby te we wszystkich pozycyach podług przedłożenia rządowego przyjąć raczył — lecz pokrycie w sumie 210,583 zł. wykazane wymaga sprostowania.

Krakowski fundusz indemnizacyjny zasila się, 1) wpłatami ze strony obowiązanych, 2) dodatkami do podatków, 3) własnemi dochodami, a w szczególności wynosić będą w r. 1871 podług preliminarza rządowego:

I. wpłaty od obowiązanych	
wpłaty kapitałów	52,338 zł.
„ rent	3,800 „
odsetki zwłoki i inne dochody	2,000 „
II. dodatki do podatków czyli wpłata ze strony kraju	148,146 „
III. własne dochody	4,299 „
czyli razem	210,583 „

Otóż rubryka III (własne dochody) jest za nisko preliminowana. Fundusz indemnizacyjny krakowski posiada swój własny kapitał, który powstał i wzrasta z corocznych oszczędności, a lokowany jest w obligach indemnizacyjnych. Aż do chwili, kiedy rząd układał preliminarz na r. 1871, kapitał ten wynosił 90,900 zł. w obligach indemnizacyjnych, lecz od tego czasu, to jest od jesieni r. z., kapitał ten znacznie się powiększył, z końcem bowiem r. 1870, wynosił już 93,940 zł. w lutym 1871 r. dokupiono, jak się z preliminarza na r. 1872 pokazuje, 40,000 zł., w maju dokupiono 4,150 zł., obecnie zaś posiada fundusz krakowski już 140,000 zł. w obligach indemnizacyjnych. Kupony od tych obligów stanowią **dochód własny** w rubr. III wykazany, a ponieważ rząd zamieścił go w budżecie tylko w wysokości 4,299 zł. (jako procent od kapitału 90,900 zł.), podczas gdy dochód ten jako procent od kapitału 150,000 zł. po strąceniu podatków 6,550 zł. wynosić będzie, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy w rubr. III zamiast 4,299 zł, kwotę 6,550 zł. zamieścić.

Również należałoby podwyższyć rubr. II, w której dodatki do podatków (51 centów od każdego złotego austryackiego) są w sumie 148,146 zł. preliminowane, dochód ten bowiem ze względu na wynikłości lat poprzednich, a osobliwie też r. 1870, będzie o 40,000 do 45,000 zł. większym — z uwagi jednak, że rok bieżący jest na schyłku, że przeto za późno już zmieniać rozpisane a nadto w znaczniejszej części spłacone już dodatki do podatków, dla tego komisya pozostawia tę rubrykę w sumie 148,146 zł.

Co do rubryki I, komisya nic mając nic do nadmienienia, wnosi przyjęcie jej podług preliminarza rządowego.

Dodatki do podatków na pokrycie potrzeb fundaszów indemnizacyjnych muszą wobec przedstawionego stanu rzeczy pozostać w dotychczasowej wysokości, dla tego komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i W. Ks. Krakowskiego na r. 1871, Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części, po 51 centów od każdego złotego austryackiego.

Na rok 1872.

preliminuje Rząd tak na potrzeby jak i na pokrycie funduszow indemnizacyjnych

A) dla Galicyi wschodniej	3,706,507 zł.
B) dla Galicyi zachodniej	2,132,709 „

W porównaniu z rokiem 1871 potrzeby te okazują się wyższe, co ztąd pochodzi, że wedle planu amortyzacyi długu indemnizacyjnego w roku 1872, większa suma obligów do losowania przypada. Zresztą przystępuje komisya do przedłożenia rządowego i wnosi, aby Wysoki Sejm wszystkie pozycye potrzeb i pokrycia podług projektu rządowego na budżecie zamieścił.

C) Co do funduszu indemnizacyjnego W. Ks Krakowskiego preliminuje rząd

na potrzeby	210,049 zł.
na pokrycie	259,770 „
a zatem na pokrycie o	49,721 zł.

więcej, aniżeli wydatki w roku 1872 wynosić będą. Nadwyżkę tę zamierza Rząd lokować w obligach indemnizacyjnych. Atoli fundusz indemnizacyjny krakowski posiada jak już wyżej przedstawiono, kapitał 140,000 zł. w obligach, który to kapitał z oszczędności do końca 1870 roku poczynionych pochodzi. W przeciągu roku 1871 okażą się nowe oszczędności w przybliżeniu 45,000 zł. gotowizną wynoszące, których Rząd z początkiem 1872 roku na dalsze zakupno obligów użyje, a tak kapitał ów wzrośnie wkrótce do 200,000 zł. w obligach indemnizacyjnych, przez co dochody własne funduszu indemnizacyjnego podniosą się blisko do 10,000 zł. Gdybyśmy przystąpili do wniosków rządowych i uchwalili na rok 1872 o 49,721 zł. pokrycia więcej, jak rzeczywiste potrzeby wymagają, i tak w latach następnych dalej, to kapitał fuuduszu krakowskiego wzrastałby nad wszelką potrzebę. Komisya budżetowa nie przychyla się do takiej operacyi. Zamiast powiększać kapitały funduszu indemnizacyjnego, postanowiła komisya przychody roku 1872 zniżyć do sumy rzeczywistym potrzebom odpowiedniej, i w tym celu zniżyć dodatki do podatków, które W. Księstwo Krakowskie na indemnizacyą dotąd płaci.

Dodatki te po 51 centów od każdego złotego austryackiego płacone, wyniosłyby w roku 1872, podług preliminarza rządowego 195,696 zł., przez co uzyskałby fundusz indemnizacyjny jak już powiedziano o 49,721 zł. więcej aniżeli potrzebuje. Chcąc więc dochód z dodatków do podatków zmniejszyć o tę sumę, to z uwagi, że w W. Księstwie Krakowskiem jeden cent od każdego złotego podatku 3,823 zł. przynosi, należałoby zmniejszyć dodatki o 13 centów, to jest zniżyć je z 51 centów na 38 centów, Komisya budżetowa nie zamierza jednak pójść tak daleko i ogranicza się do zniżenia dodatków do podatków o 10 centów, przez co preliminowany z dodatków

dochód	195,696 zł.
zmniejszy się o	38,230 „
i wynosić będzie	157,466 „

Tym sposobem ogólny dochód funduszu indemnizacyjnego na 259,770 zł. preliminowany, zmniejszy się do

	221,540 zł.
a ponieważ potrzeby wynoszą	210,049 „
więc zawsze jeszcze pozostanie	11,491 zł.

jako nadwyżka dochodów, która na powiększenie własnych funduszu indemnizacyjnego kapitałów użytą będzie.

Ściśle rzecz biorąc, należałoby wobec takiego stanu dochodów, zniżyć dodatki do podatków nie o 10, lecz jak już wyżej powiedziano, o 13 centów; z uwagi zaś, że Rząd tytułem własnych dochodów w rubr. III preliminuje procentu tylko od kapitału 138,000 zł., podczas gdy fundusz indemnizacyjny z początkiem roku 1872 posiadać będzie około 200,000 zł. w obligach, z uwagi więc, że dochód rubryki III będzie znacznie większy, jak przez Rząd w kwocie 6,524 zł. preliminowany, należałoby dodatki do podatków zniżyć nawet o więcej jak 13 centów, wszelako komisya tego nie czyni, z powodu następującego:

Fundusz indemnizacyjny krakowski zasila się jak wyżej przedstawiono, trzema rubrykami dochodów, a pierwsza z nich (wpłaty od obowiązanych) preliminowana jest na rok 1872 w trzech pozycyach na 57,000 zł. Od roku 1875 te źródła dochodów zaczną ubywać, i ubędą zupełnie po kilku latach następnych; aby więc ubytek ten było czem zastąpić, fundusz krakowski potrzebuje w korzystniejszych obecnie latach gromadzić zapasy, i dla tegoto komisya nie posuwa się w zniżeniu dodatków do podatków tak daleko, jakby ścisły rachunek budżetowy jednego roku pozwalał.

Z tych powodów komisya wnosi, aby Wysoki Sejm **potrzeby** funduszu indemnizacyjnego krakowskiego we wszystkich pozycyach podług preliminarza rządowego przyjąć raczył, zaś co do **pokrycia** raczy Wysoki Sejm rubryki I i II podług przedłożenia rządowego, zaś w rubryce III (dodatki do podatków) zamiast 195,696 zł. tylko 157,466 zł. na budżecie zamieścić, przez co ogólna suma pokrycia zamiast 259,770 zł., tylko 221,540 zł. wynosić będzie.

Co do wysokości dodatków do podatków, na wszystkie trzy fundusze indemnizacyjne płacić się mających, komisya przedstawia następujące wnioski:

Wysoki Sejm uchwali:

1) Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej na rok 1872, Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 centów od każdego złotego austryackiego.

2) Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego W. Księstwa Krakowskiego na rok 1872, Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 41 centów od każdego złotego austryackiego.

Zarząd naszych funduszów indemnizacyjnych pozostał dotąd, jak dawniej, w rękach Rządu. Również nie jest jeszcze załatwiona sporna między krajem a Rządem kwestya, o ile skarb Państwa na dotacyę naszych funduszów indemnizacyjnych łożyć winien, Sejm na każdej prawie sesyi zajmował się temi, dla kraju żywotnemi sprawami, w szczególności zaś Sejm z r. 1869 uchwalił szczegółowe podstawy do ugody z Rządem, co do dotacyi funduszów indemnizacyjnych ze skarbu Państwa, tudzież wskazał warunki, pod jakiemi Wydział krajowy objąć ma w mowie będące fundusze w zarząd reprezentacyi kraju. Ostatnie sprawozdanie Wydziału krajowego o jego czynnościach wzmiankuje, że rokowania w tej mierze z Rządem, są już ze strony Wydziału ukończone, że jednak sprawa sama w zupełności załatwioną nie jest. Komisya budżetowa pragnąc przedstawić Wysokiej Izbie szczegółowy stan sprawy, zasięgała informacyi w aktach Wydziału krajowego, i przyszła do wiadomości, że rokowania z Rządem, które Sejm w roku 1869 Wydziałowi krajowemu polecił, zostały 28 listopada 1870 rozpoczęte, a dnia 25 lutego 1871 skończone.

Rezultat tych rokowań z jednej strony na podstawie dawniejszych oświadczeń Rządu, a z drugiej strony na podstawie uchwały Sejmu z dnia 12 listopada 1869 prowadzonych, jest następujący:

1. Udzielono Wydziałowi krajowemu wszystkie rachunki funduszów indemnizacyjnych od 1853, aż do 1870 r., dla sporządzenia oblikwidacyi.

2. Udzielana dotąd zaliczka ze skarbu Państwa w kwocie 2,500,000 zł. m. k., czyli 2,625,000 zł. w. a., wypłaconą będzie funduszom indemnizacyjnym od 1 stycznia 1868, tytułem bezzwrotnej subwencyi, aż po koniec roku 1897 w całości, zaś w roku 1898, tylko w połowie kwoty powyższej, bo spłata obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskich, kończy się w r. 1897, zaś zachodnio-galicyjskich w r. 1898.

3. Żądanie Wydziału, udzielania tej subwencyi w ratach kwartalnych z góry, przedłożyło c. k. Namiestnictwo do Ministeryum, z poparciem przychylnem.

4. Dodatki do podatków wynosić mają nadal maximum 51 centów, od wszelkich przedmiotów opodatkowania, a w miarę podwyższenia stopy procentowej podatków, zniżane będą dodatki stosunkowo, aby kraj nie ponosił większych jak dotąd ciężarów.

Żądanie Wydziału, aby:

5. W miarę potrzeby, i w granicach budżetu, udzielane będą ze strony c. k. Rządu zaliczki 5% zwrotne na każdoczesne wezwanie Wydziału krajowego, a to oprócz stałej w §. 2 wspomnianej subwencyi. Na żądanie jednak, aby zaliczki te zwracane były Rządowi dopiero po ukończeniu amortyzacyi długu indemnizacyjnego, delegaci rządowi nie przystali, lecz zastrzegali sobie wcześniejszy zwrot tych zaliczek, na co Wydział krajowy ostatecznie się zgodził.

Żądanie Wydziału krajowego, aby:

6. Udzielane od r. 1853, aż do końca 1867 zaliczki i subwencye wraz z procentami, mają być odpisane, po uprzedniem przedłożeniu sprawy za inicyatywą c k. Rządu przed forum delegacyj wspólnych,

przedłożyło c. k. Namiestnictwo do Ministeryum, z poparciem przychylnem.

7. Ściąganie wszelkich należytości funduszów indemnizacyjnych, c. k. Rząd uskuteczniać będzie wedle odnośnych przepisów z odpowiednią precyzyą.

8. Unormowano podział czynności i tok sposobu załatwień spraw bieżących funduszów indemnizacyjnych w ogóle i w szczególności, w gałęzi judykatury i administracyi.

9. C. k. prokuratorya zastępować będzie fundusze indemnizacyjne, aż do czasu ostatecznego załatwienia sprawy tej, w toku będącej. Żądanie Wydziału, aby to zastępstwo odbywało się bezpłatnie, przedłożyło c. k. Namiestnictwo do Ministerstwa.

Zastępstwo funduszów przy pertraktacyach sądowych, co do przyznawania kapitałów, zarządzi sam Wydział krajowy po odebraniu funduszów.

10. Unormowano sposób załatwiania czynności kasowych i rachunkowych, na sposób praktykowany przy funduszach zostających już pod zarządem Wydziału krajowego, i określono stosunek c. k. kas poborowych, do Wydziału krajowego, kasy i buchalteryi krajowej. Kontrola rachunkowa sprawowana przez c. k. Departamenta rachunkowe i c. k. główną buchalteryę kameralną w Wiedniu, przechodzi na oddział rachunkowy Wydziału. Oddanie aktów i ksiąg funduszów, nastąpi zaraz po zatwierdzeniu rokowań przez Ministerstwo.

11. Przepisy o uwolnienie spraw funduszów indemnizacyjnych od opłaty stęplowej i pocztowej, pozostają nadal prawomocne, również i przepisy o amortyzacyi, zastawach, depozytach.

12. Wzorów obligacyj indemnizacyjnych (blankietów) dostarczać będzie Wydziałowi krajowemu, za opłatą kosztów c. k. Dyrekcya długu Państwa, na podstawie rozp. byłej c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych dtto 26 czerwca 1865 r.

13. Wydział krajowy udzielać będzie pozwolenie do odpisywania dodatków indemnizacyjnych w razach odnośnych, w sposób praktykowany przy dodatkach krajowych.

14. Delegat Wydziału krajowego zasiada już obecnie przy naradach c. k. Namiestnictwa w sprawach judykatury z prawem, jakie przysłuża zastępcy Skarbu Państwa, wedle dekretu c. k. Ministerstwa Skarbu, dtto 29 maja i 8 czerwca 1853, l. 8243 i 14732. Zażalenia delegata Wydziału krajowego, wnoszone być mają do Wydziału krajowego, a ztąd w drodze rekursu, do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z tego przebiegu rokowań pokazuje się, iż delegowani Rządu przyjmowali podstawy ugody w Sejmie, z roku 1869 uchwalone, z wyjątkiem jedynie terminu zwrotu zaliczek, któreby fundusze indemnizacyjne, oprócz stałej subwencyi 2,625,000 zł., ze skarbu Państwa pobierać miały. Punkt ten jednak zbyt małej jest wagi, i słusznie też i roztropnie postąpili delegowani Wydziału krajowego, że przy nim nie obstawali, lecz na termina przez delegowanych Rządu proponowane przystali.

Komisyi wiadomo, że powyższy rezultat rokowań c. k. Namiestnictwo przedłożyło c. k. Ministerstwu do przyjęcia, lecz Ministeryum nie dało dotąd żadnej odpowiedzi, nie oświadczyło także, czyli i kiedy zamierza powyższą ugodę przedłożyć Radzie Państwa do zatwierdzenia.

Zdaniem komisyi, należy domagać się od Rządu ostatecznej odpowiedzi, i w tym celu komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić u Rządu odpowiednie kroki, aby sprawa dotacyi funduszów indemnizacyjnych ze skarbu Państwa, i oddanie funduszów w zarząd reprezentacyi kraju, ostatecznie była załatwiona.

Zważywszy jednak, iż niepodobna przewidzieć, jak długo fundusze indemnizacyjne zostaną w administracyi Rządu, zważywszy także, że Sejm ma prawo i obowiązek kontrolowania obrotu funduszów indemnizacyjnych, zważywszy nareszcie, że kontrola ta odbywać się może skutecznie tylko na podstawie rachunków z lat ubiegłych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Namiestnictwo, aby zamknięcie rachunków każdego roku Sejmowi przekładało.

Preliminarz budżetu funduszów krajowych na r. 1871.

DZIAŁ I.

Fundusze i zakłady pobierające dotacye z funduszu krajowego.

Preliminarz funduszu krajowego.

Dochody.

(Referent Dr. Zyblikiewicz).

		zła.
Poz. 1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200
„ 2.	Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	14.000
„ 3.	Dochód z myt na drogach krajowych	114.000
„ 4.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych z fund. kraj., a to:	
	a) Szpital św. Łazarza oddział chorych	9.207
	b) Fundusz policyi krajowej	1.550
„ 5.	Zapas kasowy:	
	a) z roku 1869	61.872
	b) z roku 1870	128.438
	Suma dochodów	330.267

Rub. I. Koszta reprezentacyi krajowej.

(Referent Br. Baum).

A. Sejm krajowy.

Wydział krajowy oparł preliminarz na przypuszczeniu, iż sesya sejmowa potrwa trzy miesiące.

Komisya budżetowa po rozpoznaniu i sprawdzeniu szczegółowych pozycyj, wnosi, ażeby umieścić w budżecie:

	zła.
1. Czynsz najmu sali i lokalności sejmowych	4.000
2. Koszta podróży posłów	6.400
3. Dyety posłów	20.000
4. Koszta druków	6.000
5. Spisywanie sprawozdań	3.400
6. Urządzenie sali i służbą	3.000
Suma	42.800
B. Wydział krajowy.	
7. a) Marszałek krajowy	4.200
b) Sześciu wydziałowych	18.000
c) Dla zastępców	3.200
Suma	25.400
8. Zakupno placu	60.000
Suma	85.400
Suma kosztów reprezentacyi	128.200

Rub. II. Koszta zarządu.

Koszta zarządu preliminował wydział krajowy w sumie 114.429 złr.

Komisya budżetowa biorąc za podstawę wydatki ubiegłych ośmiu miesięcy, w których kilka posad urzędników wakowało, i ze względu, iż wakujące miejsca jeszcze w ciągu bieżącego roku obsadzone być mają, dalej ze względu na uchwały sejmu z d. 28 września i 5 października b. r., któremi przyznano:

a) Józefowi Tarczyńskiemu, b) Wojciechowi Madejskiemu podwyższone pensye po 1.200 złr. c) Michałowi Rudnickiemu dar z łaski o rocznych 150 złr.

wnosi przyjęcie cyfr następujących:

9. Płace urzędników:	złr.
A. konceptowych	18,000
B. rachunkowych	16,000
C. kasowych	5,000
D. technicznych	6,500
E. manipulacyjnych	11,140
F. dyurnistów	18,133
10. Zasługi stróżów i frotera	1,158
11. Emolumenta	640
12. Najem pomieszkania	6,600
13. Remuneracye stałe	1,440
„ niestałe	2,000
14. Potrzeby kancelaryjne	8,800
15. Koszta podróży i dyety	2,500
16. Pensye emerytalne	3,853
17. Dary z łaski	766
Suma	102,530

Komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy przyjąć koszta zarządu w sumie 102,530 złr. preliminowane.

Rubr. III. Koszta leczenia ubogich chorych

(Ref. p. Dr Weigel).

Preliminowaną przez Wydział krajowy koszta leczenia dla szpitali powszechnych w kwocie . . . . 124.000 złr.
i na zapłacenie zaległych kosztów leczenia szpitalom krajowym i zagranicznym kwotę . . . . 20,000 złr.
razem . . . 144,000 złr.
zaleca komisya budżetowa do przyjęcia.

Rubr. IV. Koszta szczepienia.

(Ref. Dr. Weigel.)

Preliminowaną w tej rubryce kwotę 21.726 złr. jakoteż w

Rubr. V. Wydatki sanitarne

w kwocie . . . . 30.000 złr.
proponuje komisya Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Rubr. VI. Zasiłki dla Zakładów dobroczynności.

(Ref. Dr Zyblikiewicz.)

Preliminowany przez Wydział krajowy wydatek w kwocie . . . . . . 6.422 złr.
zaleca komisya do przyjęcia bez zmiany, zaś w

Rubr. VII Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego

zmniejszono w pozycyi 30 zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach o 1,000 złr. i przeniesiono tę kwotę na budżet funduszu kultury krajowej, który dostateczny ma dochód na pokrycie tego wydatku.

Tym sposobem zmiejsza się suma tej rubryki z 50.610 złr. na sprawdzoną kwotę 49.610 złr., którą komisya Wysokiej Izbie do przyjęcia zaleca.

Co do teatru krakowskiego, komisya budżetowa wnosi: aby subwencya 5.000 złr. wypłaconą mu była w całości bez względu na subwencyę rządową.

Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych

preliminuje się wedle projektu Wydziału krajowego bez zmiany w kwocie . . . . 8,000 zł.

Rubr. IX. Kwaterunkowe Żandarmeryi.

(Referent Br. Baum).

Komisya budżetowa zgadza się na pozycye 47 do 60 w budżecie zamieszczone, i przyjmuje preliminowaną kwotę 33.687 złr.

Ze względu jednak, iż koszta najmu lokalności podniosły się w tym roku już po wydrukowaniu preliminarza o 53 złr. i ponieważ świeżo urządzony został nowy posterunek żandarmeryi w Kozłowie, który powiększa koszta o 340 złr.,

komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy oprócz preliminowanej budżetem sumy 33.687 złr. przyjąć wykazane dwie pozycye i uchwalić na rubr. IX. ogólny wydatek w sumie 34.080 złr.

Rub. X. Drogi krajowe.

(Referent p. L. Skrzyński.)

Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce:

A. na koszta zarządu	73.000 złr.
B. „ nowe budowy dróg	168.000
C. „ przebudowanie „	142.000
D. „ utrzymanie „	242.800
E. „ zasiłki na budowę dróg powiat.	15.000
F. „ „ na budowę dróg gminnych	30.000
Ogółem	672.500 złr.

Przekonawszy się, iż koszta zarządu obliczone są wedle rzeczywistej potrzeby, że koszta budowy, przebudowania i utrzymania, preliminowane są na podstawie kontraktów prawnie obowiązujących, a należytości przypadające z powodu nagłości robót i szkód zrządzonych powodziami tegorocznemi, po największej części już zaasygnowane; że naostatek zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych, prawie całkowicie już wydano

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy zatwierdzić potrzeby tej rubryki w ogólnej kwocie 672,500 złr.

Rub. XI. Dotacye i zasiłki dla zakładów.

(Referent p. Dr. Zyblikiewicz).

Preliminowaną przez wydział krajowy w tej rubryce kwotę ogólną 220,166 złr. zaleca komisya budżetowa wysokiej izbie do przyjęcia, zbadawszy poprzednio specyalne preliminarze poszczególnionych w tej rubryce funduszów i zakładów.

Do preliminarza szpitala głównego we Lwowie, komisya zaleca wysokiej Izbie następującą rezolucyę:

W zamknięciu rachunków za rok 1870, znajdujemy pomiędzy „zaliczkami zwrotnemi“ kwotę 373,880 złr. 62 cent., w której zawarte są wydane w zastępstwie miasta Lwowa zaliczki na lwowski szpital powszechny chorych, a to w latach, od roku 1862, po rok 1870 incl., w ogólnej kwocie 95,866 złr. 92 cent.

Powtórnemi uchwałami sejmowemi poleconem było wydziałowi krajowemu energiczne postępowanie drogą egzekucyi, wszelkich zalegających należytości funduszu krajowego.

W obec zapadłéj uchwały sejmu na posiedzeniu dnia 4 b. m., — polecającéj wydziałowi krajow. przeprowadzenie rokowań z c. k. rządem i z miastem Lwowem o uregulowanie stosunku szpitala lwowskiego pod względem oddania go pod zarząd miasta, lub téż uznania go za zakład krajowy, komisya wnosi:

Wysoki sejm zechce polecić wydziałowi krajowemu, ażeby — w razie, jeżeliby gmina lwowska od rokowań o uregulowaniu stosunku miasta Lwowa do powszechnego szpitalu lwowskiego uchylała się, lub téż takowe zwlekała — poczynił stosowne kro-

ki ku ściągnięciu w drodze egzekucyjnej w moc dotychczasowych ustaw i rozporządzeń od gminy miasta Lwowa należącego się funduszowi krajowemu zwrotu z czasu od roku 1862 do roku 1870 włącznie — udzielonych szpitalowi lwowskiemu zaliczek.

Co do zakładu podrzutków komisya wnosi:

Sejm wzywa wydział krajowy — aby każdorocznie umniejszył w miarę możności wydatki na zakłady podrzutków we Lwowie i w Krakowie, i stopniowo przygotował zupełne zwinięcie tych zakładów, o ile to nastąpić może bez naruszenia praw wypływających z dotychczasowych aktów fundacyjnych.

Rub. XII. Rozmaite.

(Referent Dr Zyblikiewicz).

	zł.
Poz. 109. Do rozporządzalności wydziału krajowego	30.000
Poz. 110. Na utrzymanie słupów granicznych	300
zaleca komisya do przyjęcia bez zmiany; — nadto proponuje jeszcze następujące nowe pozycye:	
Poz. 111. Na różne potrzeby nieprzewidziane	300
Poz. 112. Dla pogorzelców miasta Dobromila, — stosownie do uchwały sejmowéj z dnia 5go paźdz. 1871 wsparcie .	6.000
Poz. 113. Dla Anny Bortnikowéj byłej praczki szpitalu głównego we Lwowie, wedle uchwały séjmowéj z dnia 28 września r. b. datek jednorazowy	100
Suma Rub. XII .	36.700

Pozycya 111 ma na widoku wydatki na szupaśników, i spowodowana została procesem w trybunale państwowym w sprawie szupaśników przegranym. Z uwagi zaś, że szupaśnictwo w kraju naszym nie jest uregulowane, komisya wnosi: Sejm wzywa c. k. Namiestnictwo, aby odpowiedni projekt do ustawy na następnej kancelaryi sejmowej przedłożyło.

Zebranie sumaryczne.

Dochody.	zł.
1. Z najmu ubikacyj sejmowych . .	1.200
2. Odsetki od chwilowo lokowanych pieniędzy	14.000
3. Dochód z myt na drogach krajowych .	114.000
4. Nadwyżka dochodów od zakładów dotowanych z funduszu krajowego .	10.766
5. Zapasy kasowe z lat 1869 i 1870 .	190.310
Suma dochodów . .	330.276

Wydatki.	
1. Koszta réprezentacyi kraju . . .	128.111
2. „ zarządu	102.530
3. „ leczenia ubogich	144.000
4. „ szczepienia	21.726
5. „ sanitarne	30.000
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności .	6.422
7. „ „ „ naukowych i publicznego wychowania . . .	50.610
8. „ na utrzymanie pomników historycznych	8.000
9. Kwaterunkowe Żandarmeryi . . .	33.687
10. Drogi krajowe	672.500
11. Dotacye dla zakładów krajowych .	220.121
12. Rozmaite , ...	36.700
Suma wydatków . .	1,454.496
W porównaniu ze sumą dochodów. .	330.276
Okazuje się niedobór	1,124.220
Niedobór ten należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących wraz z podatkami dochodowemi od kolei żelaznych 6,143.216 złr. czyli w zaokrągleniu	6,100.000

Jeden cent podatku przynosi 61.000 złr. — komisya zatem przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1870.

I. na pokrycie niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1871 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po $18^1/_2$ centów do każdego złotego austryackiego.

II. Różnica w kwocie 2 centów wynikła z powodu podwyższenia dotychczasowego dodatku, ma być uiszczona przez podatkujących w ostatnim kwartale 1871 r.

III. Upoważnia się wydział krajowy na r. 1871, do przenoszenia jednej rubryki na potrzeby rubryk innych“.

W skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przynosiłby . .	1,128.500
i z porównania téj sumy z wyż wykazaną kwotą niedoboru	1,124.220
Pozostałaby przewyżka dochodów w kwocie	4.280

DZIAŁ II.

Fundusze samoistne, niepobierające dotacyi z funduszu krajowego.

(Ref. p. L. hr. Wodzicki).

Dział ten składa się z funduszów domestykalnego, kultury krajowej, stanowego sierot, zapomogi, Aleksandra hr. Stadnickiego i szkoły kucia koni.

Z wyjątkiem funduszu kultury krajowej, w którym na podstawie uchwały sejmowej z 30 sierpnia 1869 podwyższono wydatki o 1,000 złr. tytułem dotącyi dla szkoły rolniczej w Dublanach — pozostają wszystkie inne przez wydział krajowy preliminowane kwoty bez zmiany.

Sumaryusz przedstawia następne wynikości:

	Dochód zł.	Wydat. zł.	Nadwyż. zł.
1. Fund. domest.	3.302	1.210	2.092
2. kultury krajowej	5.442	5.024	418
3. stanowy sierót	1.400	2.360	90 brak
4. zapomogi	660.707	671.263	10.558 nadwyż.
5. A. hr. Stadnicki	1.275	1.223	52
6. szkoła kucia koni	—	—	—

Komisya wnosi: Wysoka izba raczy przyjąć preliminowane kwoty powyższych funduszów.

Wiedeń 16 października. Im więcej zbliża się chwila rozstrzygnięcia przesilenia politycznego między hr. Beustem a Hohenwartem, tem ciekawość coraz więcej się wzmaga, a z nią zarazem pewien niepokój, z jakim wszyscy a przeważnie w stolicy Przedlitawii wyczekują owego słowa, które bądź co bądź, na tę czy na ową stronę, usunie wszelką dalszą wątpliwość pod względem przyszłej polityki austryackiej wewnętrznej. Zupełnie naturalną jest rzeczą, że w chwili takiej powstają co godzina nowe pogłoski, które odnosząc się po części do przypadkowych faktów, wyzyskiwane są do kombinacyj za nadto daleko idących, po części są tylko wyrazem chwilowych życzeń i nadziei stronnictw. Że rozstrzygnięcie nie nastąpiło zaraz po przybyciu Cesarza, wcale dziwić nie może; rozchodzi się bowiem o rzecz bardzo ważną, która potrzebuje wielkiej rozwagi, a przytem może by było nawet poniekąd pożądanem, żeby z powodu wzburzonej namiętności stronnictw rozstrzygnięcie nie zaraz nastąpiło. Dzienniki wiedeńskie, jakie nas dzisiaj doszły, mnóstwo zawierają wiadomości, pogłosek i kombinacyj, które atoli tak są sprzeczne, że niepodobna ich powtarzać, tem bardziej, że nawet wcale nie wyjaśniają sytuacyi, charakteryzują jedynie doszłe do najwyższego stopnia zamieszanie. W tem się tylko głównie zgadzają, że wczoraj odbyć się miała rada ministrów w tej sprawie z współudziałem obu wspólnych ministrów państwowych i hr. Andrassego. O memoryale, jaki hr. Beust miał wręczyć cesarzowi, dotychczas nie ma szczegółów, przypuszczają tylko, że właśnie w skutek tego memoryału hr. Hohenwart miał zażądać obecności hr. Andrassego na posiedzeniu Rady ministrów.

— *Wiener Abendpost* wylicza nowy szereg 50 gmin niemiecko-czeskich, które przysłały adresy wyrażając przyzwolenie swoje do akcyi ugodowéj. Wszystkie adresy oświadczają pragnienie, aby ugoda doszła do skutku i sprowadziła pożądany pokój pomiędzy obiema narodowościami, a zarazem ubolewają nad tem, że reprezentanci niemieccy przez trzymanie się na uboczu, odejmują sobie możność obrony interesów wyborców niemieckich.

— Dzienniki wiedeńskie podają dzisiaj opis nabożeństwa odbytego w kościele Św. Salwatora w Wiedniu przez Starokatolików. Nabożeństwo odbyło się zwyczajnie, jedno tylko podnieść wypada, że kazanie starokatolickiego księdza Antona przerywane było raz sykaniem, drugi raz oklaskami. Po wyjściu zaś jego z kościoła wzniesiono okrzyki na jego cześć, powtarzając je ciągle dopóki nie wsiadł do doróżki i nie odjechał.

Francya.

Times zamieszcza po francusku napisany następujący list Cesarza Napoleona do Sir Johna Bourgoyne w odpowiedzi na list, który zmarły naczelny dowódzca armii angielskiej don napisał w kilka dni po kapitulacyi Sedańskiej.

Wilhelmshöhe 29 października 1870.

Kochany Sir John! Otrzymałem list pański, który mi największą zrobił przyjemność, będąc najprzód czułym dowodem pańskiej sympatyi dla mnie, a powtóre ponieważ imie pańskie przypomina mi szczęśliwe i świetne czasy, gdy obce armie nasze walczyły razem za tę samą sprawę. Pan który jesteś Moltkiem Anglii, pojąłeś że wszystkie nasze klęski pochodzą z tej okoliczności, że Prusacy byli wprzód niż my gotowi, i że nas zaskoczyli że tak powiem, na gorącym uczynku formacyi.

Ponieważ kroki zaczepne były dla nas niemożebnemi, zdecydowałem się na postawę obronną, lecz wstrzymany względami politycznemi ruch wsteczny opóźnił się, a potem stał się niepodobnym. Wróciwszy do Chalons, chciałem prowadzić ostatnią armię, jaka nam pozostawała w Paryżu, lecz i tam względy polityczne zmusiły nas odbyć ruch najnierozsądniejszy i najmniej strategiczny, który się zakończył klęską Sedańską. Oto w krótkich słowach czem była nieszczęśliwa wojna 1870 r. Chciałem dać panu wyjaśnienia, gdyż zależy mi na twoim szacunku.

Dziękując Panu za pamięć, ponawiam zapewnienie moich życzliwych uczuć.

Napoleon.

Journal des Débats następne czyni nad powyższym listem uwagi.

„Wyjęliśmy z *Timesu* list Napoleona III, do jenerała Sir John Bourgoyne. List ten tem się wyszczególnia, że zawiera najdziwniejsze, i powiedzieć można, najnaiwniejsze wyznania. Napoleon III wyznaje, że „Prusacy pierwej byli gotowi i że nas zaskoczyli na gorącym uczynku formacyi“, co nas zmusiło ograniczyć się na „postawie odpornej“ gdyż „kroki zaczepne stały się niepodobnemi“. Rząd więc cesarski wypowiedział wojnę nie będąc gotowym do działania zaczepnie, i ex-cesarz przyznaje się do tego, jako do rzeczy najprostszej w świecie. Dodaje on, że kroki zaczepne jakie winien był przedsiewziąć, paraliżowane były względami politycznemi, to jest dynastycznemi. „Przybywszy do Chalons mowi, chciałem poprowadzić ostatnią armię, jaka pozostała w Paryżu, lecz i tam jeszcze względy polityczne zmusiły nas odbyć ruch najnierozsądniejszy i najmniej strategiczny do Sedanu“. W takiej to więc chwili według wyznania samego Cesarza, troska o dynastyę brała górę w jego rachubach nad interesem Francyi. Na oświadczenie takie wpada się w osłupienie. Lecz koniec jest jeszcze bardziej niepodobny do wiary. „Chciałem dodaje ex-cesarz w końcu, dać Panu te wyjaśnienia, gdyż zależy mi na szacunku pańskim.“ Dla zachowania więc szacunku jenerała Bourgoyne Napoleon III. nic nie widzi lepszego jak zwierzyć mu się że rozpoczął wojnę nie wiedząc czy jest gotów i że w chwili niebezpieczeństwa myślał najprzód o ocaleniu dynastyi. Brak uczucia moralnego jest tu widoczny, równie jak osłabienie mózgu. Wiele jest rzeczy których inaczej wytłomaczyć nie można: jak np. owe nieustanne rekryminacye przeciw ludziom, którzy mimo urzędowej przysięgi, opuścili sprawę bonapartystowską, rekryminacye tak dziwne wyglądające w ustach sprawcy grudniowego zamachu stanu.“

Messager du Midi zamieszcza następujący list z Paryża:

Korespondencya dyplomatyczna p. Benedettego zostanie zapewne ogłoszoną po zwłoce, której powody dziś są usunięte. Oto kilka szczegółów, które odbieram z Anglii, a które największej są wagi. P. Benedetti który wrócił onegdaj do Paryża, udał się do Torquay, aby zakomunikować uprzednio Napoleonowi III swą pracę i ugodę swą z wydawcą Plon. Cesarz zbadawszy uważnie wszystkie depesze, oświadczył że niema ani jednej którąby opuścić należało. Opowiadają nawet że zwracając dzieło p. Benedettemu, Napoleon III rzekł doń: „Nie myślałem w mojem nieszczęściu, aby mi pozostało tak niezmienne i bezinteresowne przywiązanie jak twoje. Co się tyczy depesz odnoszących się do ostatniego wypadku z Hohenzollernem, nie miałem w tem ani pierwszego ani ostatniego słowa.“

Na te odpowiada p. Guéroult w *Constitutionelu*

„Trzy ostatnie wiersze wydają nam się do najwyższego stopnia nieprawdopodobnemi. Jawnem jest, że w chęci obmycia Napoleona, przyjaciele jego idą za daleko i że w końcu będą go chcieć ogłosić za niewinnego. Jakto! o tym nader ważnym wypadku, który zamącił pokój Europy i rozpostarł nad Francyą nieobliczone klęski, Cesarz miałby nie wiedzieć! Jego minister spraw zagranicznych nie zawiadomił go nawet o tem! Otóż znów jeden minister przybywa do oskarżenia, jak to wczoraj *l'Ordre* doradzał. Inaczej trzeba się przygotować na to, że dowiemy się dziś lub jutro, iż cesarz nie wiedział, że jego minister wypowiedział wojnę Prusom, i że on sam był powoływany do dowodzenia armią reńską.

Żarliwość i przyjaźń piękną są rzeczą, lecz nie trzeba ich za daleko posuwać. Szkodzi się przez tym, o którym się chciało usłużyć.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 października. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dr Dietla posiedzenie komisyi sanitarnej. Przedmiotem narad było obmyślenie środków zapobieżenia wyziewom wydobywającym się ze śmietników, wychodków i spustów kanałowych.

— Pociąg lwowski osobowy, który miał przyjść dziś rano o godz. 6ej, przybył dopiero o godz. $10^3/_4$ przed południem. Powodem spóźnienia było wyskoczenie z szyn pod Przeworskiem pociągu towarowego, w skutku czego pociąg osobowy zmuszony był czekać aż do uprzątnięcia zawad.

— Poseł krakowski Dr Zyblikiewicz zawiadomił dziś p. Stanisława Koźmiana telegrafem, iż sejm przyznał subwencyę dla teatru krakowskiego 5,000 złr. bez potrącenia subwencyi rządowej.

— Na weteranów polskich w zakładzie Sgo Kazimierza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Od p. F. H. (na weteranów polskich) 25 złr. — od p. Izydora Bzowskiego (za pośrednictwem p. I. Ż. dla jen. Wysockiego) 3 złr. w srebrze — od hr. Cecylii i Heleny Małachowskich 50 złr. — od kolegi z korpusu (4162 dla jen. Wysockiego) 20 złr. Razem: 95 rlr. i 3 złr. srebrem.

Do tego dodawszy przesłane dawniej na ten sam cel: od p. Szancera (*Czas* n. 204 z 7 września) 2 złr.; i od prof. Dr Janikowskiego (*Czas* n. 201 z 3 września) 10 złr., razem: 12 złr.; — czyni 107 złr. i 3 złr. srebrem.

Co wraz z wczorajszą sumą 67 zlr. czyni ogólnej składki 174 złr. i 3 złr. w srebrze.

— Otrzymaliśmy od p. Ig..... z Meran 20 złr. na Sybiraków. Pieniądze te przesłaliśmy Komitetowi Sybiraków.

— Przybyły na Wystawę sztuk pięknych następujące obrazy: Postępskiego Mickiewicz, Dylczyńskiego Madonna, Maryi Cukrowiczownej Zgon Św. Franciszka (kopia), Jules Vallent 5 obrazów i Ludwika Zmigrodzkiego głowa księdza Jana.

— Nieznany u nas dotąd rodzaj reklamy zawartej w dwóch słowach: „Neubours przyjedzie,“ którą czytaliśmy w inseratach tutejszych dzienników i na murach miasta, nie chybił zamierzonego celu. Wczorajsze przedstawienie magiczne p. Neubours w sali hotelu saskiego było pełne. Produkcye z dziedziny tak zwanej magii i fizyki tak są już wyzyskane, że trudno dziś na tem polu spodziewać się jakichś niespodziewanych fenomenów. Chodzi tylko o większą lub mniejszą zręczność sztukmistrza. P. Neubours, który wczoraj bez przyrządów i nawet bez zwykłego pomocnika na scenie, obok szeregu produkcyj znanych, lecz nieco w inny sposób niż przez jego poprzedników wykonywanych, bawił swemi sztukami z kart, jakby bawić można w salonie, posiada ten ważny w swoim zawodzie przymiot, że z zręcznością łączy elegancyę i ową przyzwoitość w obejściu, która unika oklepanych dowcipów lub ich przynajmniej z wielką miarą używa. Przedstawieniu towarzyszyła wyborna muzyka, wykonywana przez orkiestrę pułku bar. Gorizutti, która na swój popołudniowy koncert w tej samej sali w niedzielę, tak liczną zwabiła publiczność.

— Jutro we środę Towarzystwo muzyczne „Muza“ da o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali Muzeum przemysłowego koncert pod kierunkiem swojego dyrektora artystycznego p. Antoniego Vopalki, za opłatą wstępu nieczłonków po 1 zlr. Program obejmuje: Introdukcya z opery Webera „Oberon“ (chór); Duo Beriota z pieśni styryjskich i węgierskich (na skrzypce i fortepian); Chór męski Abla „grób śpiewaka“; Duet Mendelsohna na sopran i alt; Deklamacya; Septet na głosy męskie z „Hugonotów“ Meyerbeera; p. Złochowska uproszona, odegra na fortepianie koncert Webera i balladę Chopina (*es dur*); Pierwsza część 4go aktu z „Halki“ Moniuszki (sola i chóry).

— Dziś rano koń Jana Gregorka z Pisar przybyłego na targ na Plac Szczepański, ukąsił służącą Teofilę Filipowską i skaleczył ją w piersi.

— Jakób Fima z Łęgu przejechał wczoraj wieczór na Kazimierzu kuśnierza Józefa Montaga, który lekkiego doznał potłuczenia.

— P. Stan. Koźmian oddając wczoraj p. Richterowi reżyseryę, w następujący sposób przemówił do zebranych artystów sceny krakowskiej:

Obejmując na jakiś czas ogólny zarząd teatru krakowskiego, chciałem was Szanowni Artyści powitać, a zarazem przedstawić wam waszego reżysera p. Richtera, który z zamiłowania do sztuki dramatycznej i przez wdzięczną dla Krakowa pamięć, trudnego podjął się zadania. Nazwisko to zbyt jest głośnem w dziejach teatru polskiego, abym potrzebował rozwodzić się nad korzyścią dla teatru, tak świetlej a na zdrowych zasadach opartej reżyseryi. Upraszam was tylko, abyście bezwarunkowo słuchali jego rozporządzeń, a zarazem ażebyście starali się korzystać z jego rad, z jego doświadczenia i głębokiej znajomości sztuki dramatycznej.

Co do mnie będę się starał za jego pomocą utrzymać teatr na należnem mu stanowisku a odpowiedniem intellektualnemu i naukowemu posłannictwu Krakowa. Tutejszy teatr postawiony w trudnych a nieraz przykrych warunkach, nie może pod wielu względami dosięgnąć doskonałości teatru warszawskiego, ani też znakomitych teatrów zagranicznych; są jednak strony, przez które wznieść się może po nad zwykły poziom i przewyższyć nawet Warszawę. Najlepszym do tego środkiem jest bogaty a wyborowy repertoar. Tu w pierwszym rzędzie stawiam utwory narodowe, które już zaszczytne w naszej literaturze zajmują miejsce. Będą one miały pierwszeństwo nad innemi. Jednak aby mogły być często, a więc z korzyścią dla publiczności, artystów i teatru wystawiane, winna nastąpić zmiana i reforma nie tyle w wyobrażeniach, jak raczej w zwyczajach tutejszej publiczności? Winna ona liczniej uczęszczać na przedstawienia wyborowych sztuk polskich. U narodów cywilizowanych arcydzieła nie starzeją się i zawsze równe obudzają zajęcie; u nas dotąd niestety inaczej się rzeczy mają, u nas wprawdzie wszyscy oddają hołd wielkiemu talentowi Fredry, lecz Fredro nie ściąga już publiczności do teatru. Fredro już znany i Fredro już ograny! Są to frazesa a raczej kacerstwa, które często słyszymy.

Tymczasem *Śluby Panieńskie, Pan Jowialski, Zemsta*, mogą być na pamięć znane i wciąż grane, a przecież nigdy ogranemi być nie mogą, równie jak *Swiętoszek, Skąpiec i Mizantrop*, bo w nich prawda, życie, świeżość i jakiś niezrównany urok nieśmiertelności. Nieobecność więc publiczności na przedstawieniach tych utworów jest tylko wskazówką, że nie ma ona jeszcze prawdziwego zamiłowania teatru. Zadaniem teatru musi być obudzenie w niej etystycznego poczucia, a wtedy dopiero nastąpi to u nas, kiedy tak, jak w Warszawie teatr przepełnionym będzie na komedyach Fredry, bo wtedy będzie można powiedzieć, że publiczność przychodzi do teatru dla sztuki a nie dla bajeczki w sztuce. Znacznie możecie się do tego przyczynić dobrą, dokładną grą i odtwarzaniem na scenie odpowiednio do myśli autora tych znakomitych a zwykle tak sympatycznych postaci na wskróś polskich. Kilku z was celuje już w tym rodzaju, a gra jednego z najznakomitszych tłomaczy Fredry, gra p. Richtera w sztukach Fredry niewątpliwie przyczyni się także znacznie, do wielce pożądanej pod tym względem zmiany w zwyczajach publiczności. To, co powiedziałem o Fredrze, jako o perle naszej literatury dramatycznej, zastosować także można stosunkowo do innych autorów narodowych. Publiczność nasza za mało uczęszcza na wyborowe oryginalne utwory dramatyczne już znane, aby one mogły być zupełnie dobrze grane, i aby mogły stałe zajmować miejsce w repertoarze, jak to się dzieje u innych narodów. Miłość naszej publiczności dla tych utworów zbyt jest platoniczną, trzeba się nam starać, ażeby się stała rzeczywistszą. Tylko przez udział publiczności w przedstawieniach sztuk narodowych możecie dojść do doskonałości w oddawaniu ich na scenie, a przecież musi to być głównem waszem zadaniem.

Zaraz po znanych znakomitych utworach naszej literatury, pierwsze winny zająć miejsce nowe, oryginalne utwory dramatyczne; wszędzie jest to najważniejszy dział; u nas nie doszliśmy jeszcze pod tym względem do równowagi. Dział nowych utworów w bibliotekach teatralnych jest może najliczniejszy, w repertoarze zaś zajmuje on najmniej miejsca. A przecież nowe oryginalne sztuki to główna podpora teatru, to jego żywotne siły, jego, że tak powiem, odmładzanie. Dołożę też starania, aby wszelkie nowe utwory godne grania, najpierwiej na naszej ukazywały się scenie. Nie mogę jednak podzielać zdania, iż należy wszystko, co nowe i oryginalne, grać i przedstawiać, choćby to miało utworzyć szereg nudnych przedstawień i upadłych sztuk. Nie pojmuję, jaka może być korzyść z tych publicznych egzekucyj; jeżeli idzie o przykład, to doświadczenie uczy, iż nikogo one nie odstraszają a teatr drogo kosztują.

Nareszcie doświadczenie uczy nas także, że te trupy nie użyzniają niwy dramatycznej.

Wy Szanowni Artyści wiecie najlepiej, że nieudana sztuka zabiera tylko niepotrzebnie wiele czasu, miejsce dobrej, was nuży, publiczność zniechęca, literatury nie zbogaca. Od czegóż przecież sąd o rzeczach, od czegóż pewna wprawa, od czegóż nareszcie dyrekcya i reżyserya, gdyby naprzód nie można było rozróżnić dobrej sztuki od tych, które żadnego nie mogą mieć na scenie powodzenia, i gdyby dopiero każdą trzeba przepuszczać przez ogniową próbę przedstawienia? W tej ważnej jednak dla literatury i teatru sprawie, ani ja ani p. Richter nie chcemy się spuszczać na własny nasz sąd, i dlatego złożę komisyę doradczą ze znawców i autorów którzy mi zapewne nie odmówią łaskawej pomocy. Wszelkie oryginalne utwory dramatyczne komisya ta oceniać będzie, a ja stosownie do jej wyroku zamieszczać je będę lub nie na repertoarze. Nareszcie w porozumieniu z tą komisyą ustanowię tantiemę.

Z drugiej strony konkurs hr. Łubieńskiego i Dyrekcyi przyczyniać się będzie każdego roku do ożywienia, a miejmy nadzieję, że i do wzbogacenia naszej literatury dramatycznej.

Po utworach narodowych idą arcydzieła wszystkich literatur, owa wielka wspólna własność ludzkości. Bez zapoznania się z temi arcydziełami, ani publiczność, ani wy szanowni artyści, nie moglibyście nigdy dojść do tych ostatecznych celów sztuki, których nie wszyscy dosięgnąć mogą, lecz których wszyscy powinni chcieć dosięgnąć. Jednak równie ja, jak wasz szanowny reżyser, jesteśmy zdania, iż tylko ostrożnie należy się nam ich dotykać; to jest w stosunku do sił personalu teatralnego; lepiej bowiem nie dotykać się arcydzieł jak je kaleczyć. Jeżeli przecież będę widział, że główne role mogą być oddane, choćby nie zupełnie znakomicie ale przynajmniej w myśl autora, to będę za przedstawianiem tych arcydzieł; usterki w mniejszych rolach i niemożliwość zupełnie odpowiedniej wystawy, nie wstrzymają mnie; bo jestem przekonany o wielkich korzyściach dla publiczności i dla was z zetknięcia się z temi objawami potęgi ducha ludzkiego; i będę zawsze wolał widzieć na scenie Hamleta, choćby Laertes nie był zupełnie dobrym, a królowa nie umiała podnieść swojej roli, jak widzieć na niej *Młyn Djabelski*, *Studnię Artezyjską* lub *Tajemnice Londynu*, doskonale odegrane w całości i w szczegółach.

Po arcydziełach, uważam, że najwłaściwszemi dla naszéj sceny są dobre, wyborowe utwory literatury francuskiej, których już znaczna część zyskała sobie prawo obywatelstwa w naszych teatrach. Mogły się zmienić stosunki polityczne, to się jednak nie zmieniło, że wszystko co francuskie, najlepiej rozumiemy, że to nam najsympatyczniejsze, że to nam najprędzej i najłatwiej przypada do smaku, szczególniej na scenie; a doprawdy, pod tym względem dobry mamy smak, bo żaden naród, nie doprowadził do takiej doskonałości budowy komedyj i jej gry na scenie. Pozbawiać się dobrych sztuk francuskich, byłoby po prostu barbarzyństwem, w skutku którego nastąpiłoby zubożenie repertoaru, a często nudy w teatrze. Zapowiadam, że dobre, wyższe, komedye francuskie, tak dawne, jak nowe znaczne zajmą miejsce w repartoarze. Starajcie się szanowni Artyści, grać je z swobodą i naturalnością które, wszystkie narody, w tak wysokim stopniu podziwiają w artystach francuskich.

Uważam także za bardzo użyteczne, zapoznanie naszej publiczności z literaturą dramatyczną wielkiego sąsiedniego narodu. Niemcy, mniej zręczni w budowie sztuk, mniej dowcipni i zabawni, jak Francuzi w utworach scenicznych, równie są od nich głębszemi, a tem samem pozwalają nam w dramatycznej literaturze, śledzić postępu i przeobrazić ducha niemieckiego..

Operetka pod kierunkiem młodego a utalentowanego jej dyrektora, będzie pomocniczą, pozwoli wam wytchnąć i lepiej przygotowywać sztuki; będzie niejako *antidotem* tej zabójczej dla teatru krakowskiego trucizny, która się nazywa: *konieczność wystawiania wciąż nowych sztuk.*

Geniuszów, nawet talentów dyrekcya ani reżyserya stworzyć nie mogą. Dobre jednak kierownictwo, może wydobyć na wierzch prawdziwe talenta a szczególniej winno zużytkować je, właściwie do dobrej, dokładnej całości, do zaokrąglonej, równej, przyzwoitej a nawet wykwintnej gry, dojść może każdy teatr. Do tych też celów zmierzać będziemy.

Nie wątpię o Waszych dobrych chęciach; nie wystarczą one jednak, potrzeba jeszcze, aby były wspierane przez publiczność; Wasze starania i usiłowania zachęcą ją do tego. Głównie jednak, powinno wam iść o współudział i sympatyę wykształconej publiczności, Trzeba koniecznie, żeby ona zajmowała się teatrem, żeby była dla was krytyką i opieką, cenzurą i zachętą. Wykształcona publiczność, jest równie potrzebna w teatrze, jak dobra reżyserya. Liczę na jej pomoc, a wyznaję, że gdybym nie liczył, nie podjąłbym się tego zadania.

Nareszcie mam nadzieję, że tak sejm jak i rząd a może i miasto uznają, że w Krakowie, przeznaczonym być ogniskiem życia umysłowego, teatr, nie jest zabawką, lecz jest potrzebą, nawet koniecznością umysłową. Bez zasobów zaś i pomocy pieniężnej, żaden teatr, tem mniej krakowski, nie może odpowiedzieć swojemu zadaniu.

A teraz kończąc, nie powiem, że teatr jest świątynią, a wy kapłankami i kapłanami, przesada bowiem wszystko psuje; ale zdaje mi się, że aby was zachęcić do pracy i wytrwałości, aby obudzić w was zapał, dosyć jest stwierdzić, że sztuka dramatyczna wszędzie a szczególniej u nas, jest ważną gałęzią życia umysłowego a że teatr jest sprzymierzeńcem mowy i literatury ojczystej; gdy zaś jest prawdziwie dobrym, jest także cząstką, owego bezwzględnego piękna, które wznosi się ponad wszelkie zmiany, ponad wszelkie wielkości i upadki.

— Wyszła w osobnej odbitce z „Rocznika Towarzystwa naukowego krakowskiego“ rozprawa prof. Wład. Łuszczkiewicza: „Rzeźba kamienna krakowska z 14go wieku, jej zabytki i artystyczne znaczenie“, z 12tu rycinami na 4ch tablicach. Autor wyprowadza słusznie budulec jako główną podstawę tak konstrukcyi, jak ornamentyki, który jest warunkiem charakterystyki i stylu. Brak wielkich głazów w okolicy Krakowa spowodował użycie cegły i małych kamieni, których zabytki pozostały bardzo rzadkie po zniszczeniach pożarów. Zbiera on więc zabytki kazimierowskiej epoki, ażeby rzucić światło na charakter rzeźby ówczesnej. Dalej autor wykazuje, iż presbiterium kościoła P. Maryi zbudowanem było w 14ym wieku i to całkowicie; opisuje rzeźby w ramach okiennych, tak mało dotąd obserwowane, dalej rzeźby portalu kościoła dominikańskiego, rzeźby z tej samej epoki w katedrze, w kościele S. Katarzyny, w sklepie domu p. Kopycińskiej w rynku głównym, wreszcie pomniki Władysława Łokietka, Kazimierza Wgo i Chrystus na krzyżu w ołtarzu królowej Jadwigi. Zadaniem autora było przez rozprawę tę zwrócić uwagę na zabytki tu i owdzie po kraju rozrzucone, dla przygotowania studyów nad budownictwem i rzeźbą owego czasu.

— Do Krakowa przybyć ma towarzystwo śpiewaków francuskich z Langwedoku w przejeździe z Multan i Lwowa, gdzie się dali słyszeć, do Warszawy.

— D. 12 bm. umarł w Bolechowicach proboszcz tameczny i dziekan X. Wojciech Ciszyński. Podczas jego śmierci skradziono listy zastawne Królestwa Polskiego, obligacye indemnizacyjne galicyjskie, akcye kolei czerniowieckiej i inne wartości.

— Nr 326 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy); — „Pieśń jesienna przez Merona; — „Ciechocinek“ przez M. N. z dwiema rycinami; — „Marylski Eustachy“ przez K. Wł. W. z ryciną; — „Rysunki Jana Matejki“ przez R. z ryciną; — „Włochy“ przez Marka Mounier (ciąg dalszy); — „Korespondencye“: (Lwów, Kraków); — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd teatralny“ przez F. H. L. Lewestama (dok.); — „Ludzie z r. 1851“ podał Maks. Gl. (c. d.); — „Przegląd muzyczny“ przez Wł. Wiślickiego; — „Przegląd polityczny“; — Szkic humorystyczny Kostrzewskiego (rycina).

— Lwowska Izba adwokacka wybrała d. 12 b. m. drugim wiceprezesem swoim Dr Józefa Sermaka, a człokami wydziału Dr Teobalda Semilskiego i Dr Emanuela Schrenzla.

— Na pomnik Artura Grottgera zebrano w kole poselskiem za pośrednictwem posła hr. Augusta Łosia 273 złr., co czyni razem z dotychczasowemi składkami 801 zlr. 81 c.

— *Gaz. Narod.* donosi o następującym przebiegu złodziejskim we Lwowie. Kilku żydów ujrzawszy u chłopa przybyłego do miasta trzos dobrze zaopatrzony zaczepiło go zapytaniem, czyby nie przymierzył rewerendy, którą posyłają księdzu, gdyż zrobiona jakby na niego. Chłop dał się wciągnąć, zdjął trzos i kapotę, a kiedy wdział rewerendę, żydzi zagadując go, zabrali mu odzież i trzos i rozpierzchli się, zostawiając chłopa w koszuli, bo rewerendę odebrał mu właściciel sklepu; że zaś wśród tego przymierzania poczęstowano chłopa miodem, więc mu ściągnięto buty za miód.

— Nr 42 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Przesilenie pieniężne w Austryi“; — „Machina zecerska“; — „Dwunasty sejmik spółek zarobkowych niemieckich“; — „Zużytecznienie odpadków gospodarstwa nabiałowego“; — właściwe rubryki przemysłowe i handlowe.

— **Wadowice** 15go października.

Grono nauczycieli gimnazyum tutejszego przesłało X. bar. Pukalskiemu Biskupowi Tarnowskiemu życzenia swoje w dzień sekundycyj. W odpowiedzi na adres udzielił X. Biskup gronu nauczycielskiemu błogosławieństwo pasterskie i załączył 50 złr. do rozdania pomiędzy ubogich uczniów zakładu.

— **Rychwałd** 13go października.

(*J. S.*) W niedzielę 8go b. m. odbyła się tu rzadka uroczystość 50 letniej rocznicy kapłaństwa X. Mikołaja Supergana, proboszcza tutejszego, wysłużonego dziekana Żywieckiego. Jubilat liczy lat 76, a zarządza tą samą parafią od lat 46, i jest rześki i czerstwy. Dziekan X. Antałkiewicz proboszcz Ślemieński uczcił go przemową, w której skreślił jego zasługi, i podając mu laskę w kształcie krzyża, rzekł: „Przyjm przewielebny jubilacie ten krzyż, który jako kapłan przez tyle lat dźwigałeś; dziś niech Ci będzie podporą starości“, i zaintonował pieśń: „Kto się w opiekę“, i wnet tysiące głosów wzbiło się pod niebiosa. W asystencyi gwardyi żywieckiej przy śpiewie i muzyce słynnej orkiestry z Górki węgierskiej poprowadziło duchowieństwo i lud ze światłem w ręku jubilata do kościoła, a dzieci sypały mu kwiaty pod nogi. W kościele po *Veni Creator* jubilat celebrował sumę, a X. Sypowski pleban ze Szczyrka miał kazanie. X. Jubilat udzielił następnie błogosławieństwa i odprowadzony został w procesyi do probostwa, gdzie mu składano życzenia i ofiarowano album z fotografiami przyjaciół. Wieczorem spalono ognie sztuczne.

Góry żywieckie pokryte w tej chwili śniegiem. Ziemniaki przysypane.

— Przed niejakim czasem sąd powiatowy w Ischl skazał pewnego krawczyka na karę za „podrobienie“ książki czeladniczéj i wydalić go z Austryi nakazał. Krawczyk ten, jak pisze *Gaz. Augsb.*, mieszkał dawniéj lat kilka w Sztutgardzie, mając książeczkę wydaną na imie „Karol Gustaw Ludwig z Wurzen w królestwie Saskiem,“ i sprawował się nienagannie, ale już wtedy przedstawiał się ciągle jako syn księcia Reichstadzkiego zrodzony z tajnego małżeństwa syna Napoleona I z jakąś hrabianką węgierską. Sąd powiatowy w Ischl właśnie skazał go za przybieranie fałszywego nazwiska i podszywanie się pod tytuły, które mu nie

należą. Krawczyk ów utrzymywał, że się nazywa Józef Eugeniusz Napoleon Bonaparte i twierdził, że matka jego własna na naleganie księcia Metternicha oddała go pod imieniem Karol Gustaw Ludwig na naukę do krawca w Wurzen, Ludwiga, poszła powtórnie za mąż w Saksonii i zupełnie się jego wyrzekła. Pewien pisarz mieszkający obecnie w Lipsku, a niegdyś oficer od Honwedów węgierskich, był świadkiem zamęścia się księcia Reichstadzkiego, dostarczy mu środków, aby praw swoich mógł dochodzić i zmusił matkę do uznania go. W owych też czasach pojawiła się w jakimś dzienniku opowieść o tajnem małżeństwie księcia Reichstadzkiego. Nigdy mniemany Bonaparte nie nadużywał tych swoich pretensyj, aby cokolwiek wymódz na kim, nigdy nie uciekał się do innego zarobku, prócz igły. Teraz, gdy krawczyk ów przebywa znów w Stutgardzie, przeczytawszy wyjęte z dzienników wiedeńskich wiadomości o swojem w Ischl ukaraniu, oświadcza w *Bürger Ztg*, że sąd w Ischl nie zaprzeczył mu prawa używania nazwiska Bonapartego, lecz skazał go za własnowolne dopisanie w pasporcie tego nazwiska, zanim ono uznanem legalnie zostało. Wszelako oświadcza zarazem, że praw swoich i służącego sobie nazwiska nie zrzeka się i podpisywać się będzie „książę Józef Eugeniusz Napoleon Bonaparte." Osoby które go widziały, utrzymują, że podobnym jest rzeczywiście do Napoleona I, mniemanego dziada swego.

— O pożarze w Chicago, jednym z głównych targów zbożowych Ameryki północnéj, podaje *Times* następujące szczegóły telegrafowane z Filadelfii z d. 9 b. m.: Ogień wybuchł w niedzielę (8go) wieczór w południowéj stronie miasta. Wiatr dął silnie od południa i roznosił ogień po mieście aż do środka. Tysiące budynków zgorzało, między niemi wszystkie banki, magazyny kolei żelaznych, trybunał, zakłady wodociągowe, najznakomitsze hotele i składy towarów, sześć spichrzów i niezmierna liczba domów prywatnych. W środku miasta domy budowane są z kamienia, ale w innych stronach miasta po większéj części z drzewa, podobnież bruk jest drewniany. Trudno dowiedzieć się szczegółów, gdyż komunikacye telegraficzne zepsute. Połowa miasta leży w gruzach, a przedewszystkiem ta część, która była siedzibą interesów kupieckich. Pożar trwa ciągle. Próbowano powstrzymać szerzenie się ognia wysadzając domy w powietrze prochem, ale nadaremnie. Ponieważ brak wody, przeto nie ma czasem gasić ognia. Szkodę obliczają na 500 milionów dolarów. Burmistrz rozsyła do innych miast z prośbą o żywność dla mnóstwa ludzi niemających pożywienia i przytułku. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie; z Cincinnati, St. Louis, Milwankee i Detroit wysłano już wsparcie. Prezydent nakazał, aby z magazynów wojskowych w Chicago rozdawano potrzebnym żywność i odzież.

Tego samego dnia wieczór telegrafują do *Timesa*: Spalona część rozciąga się w samym środku miasta na dwie (angielskie) mile kwadr. Zaczyna się od ulicy 12éj ku północy. Od brzegu jeziora aż milę w głąb miasta wszystko spalone. Pożar trwa jeszcze, ale już nadciągnęły straże ogniowe z innych miast i zajęły się gaszeniem ognia ku południowi i zachodowi. Sto tysięcy osób jest bez dachu. Wiele ich zginęło. Pomoc przybywa ze wszech stron.

Pośród miast amerykańskich, które z niczego wyrastają, Chicago stanowi jeszcze niezwykłe zjawisko, tak dalece wzrost jego był nagły. Przed 35 laty była tam tylko stannica wojskowa pośród Indyan założona dla obrony osiadających się nad jeziorem Michigan kolonistów. W r. 1840 ludność tego miasta wynosiła 4 do 5 tysięcy mieszkańców, a w r. 1871 około 300,000. Jest ono złączone kolejami żelaznemi z głównemi liniami Ameryki, ma port pełen zawsze okrętów, posiada ogromne spichrze i składy towarów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj. otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We środę dnia 18go października, Śgo Łukasza ewangielisty.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 17 października. Dziś odbył się proces prasowy dziennika *Kraj* przed sądem zwykłym, a nie przed sądem przysięgłych. Sąd zatwierdził konfiskatę Nru 155 *Kraju* z d. 11 lipca b. r. dokonaną z polecenia prokuratoryi. Ciekawy szczególniej pod względem prawniczym przebieg tego procesu podamy jutro.

Dowiadujemy się, że sąd krajowy tutejszy w sprawach karnych, wydał uchwałę oskarżenia w sprawie o morderstwo ś. p. prof. Zajsznera, a mianowicie przeciw jednemu obwinionemu o zbrodnię morderstwa rozbójczego, przeciw zaś dwojgu obwinionym o zbrodnię uczestnictwa w rabunku. Obwinieni przyjęli uchwałę oskarżenia, spodziewać się przeto można, że w bardzo krótkim czasie rozpisaną zostanie rozprawa ostateczna w sprawie dla mieszkańców Krakowa tak ciekawej. Przy tej sposobności uchwalił także sąd wydać dekret pochwalny sędziemu śledczemu p. Zygmuntowi Dymidowiczowi za przeprowadzenie śledztwa w tym procesie z wzorowym pośpiechem, oględnością i dokładnością, w skutek czego spowodował głównych złoczyńców do przyznania się do winy.

Cieszyn d. 4 października.

(*Oszust jakich mało.*) Przed kolegium pięciu sędziów tutejszego sądu obwodowego, stawał dziś dość niebezpieczny oszust, który przybierał sobie raz nazwisko hr. Komorowskiego, to znów bar. Broniewskiego, jak mu potrzeba było. W rzeczywistości był on zaś administratorem poczty w Żórawnie, który znikł ztamtąd, skradłszy znaczną sumę.

Akt oskarżenia wniósł z. prokuratora, p. Teodor Tomaszek, obrońcą oskarżonego był auskultant Halschier. Treść oskarżenia jest następująca: Dnia 27 czerwca b r. zajechał do hotelu „*zum Erzherzog Karl*" we Wiedniu pewien młody człowiek, który kazał zapisać się w księdze hotelowej pod nazwiskiem hr. Edwarda Komorowskiego. Lecz na żądanie magistratu w Bielsku aresztowano tego pana, ponieważ były poszlaki tożsamości jego osoby z niejakim baronem Broniewskim, właścicielem dóbr z Galicyi, który w kąpielach Ernsdorf na Szlązku pożyczył u Filipa Goldbergera 250 złr., dał mu na to weksel na 400 złr., i znikł, zostawiając niby w zastaw książeczkę krakowskiej kasy oszczędności na 6.000 złr., wystawioną na imię barona Broniewskiego. Gdy owego hr. Edwarda Komorowskiego sąd krajowy wiedeński dostawił do Bielska, zeznał on tu przed sądem śledczym, iż się nazywa Zygmunt baron Broniewski, i podał dość szczegółowe wyjaśnienie co do swoich stosunków rodzinnych jako baron B. Z dochodzenia pokazało się jednak, że ta książeczka na 6.000 złr., którą on zostawił Goldbergowi w zastaw, jest sfałszowaną przez jakiegoś Napoleona czy Feliksa Miączyńskiego, który dawniej miał posadę przy krakowskiej kasie oszczędności jako diurnista.

Skradł on tam 2.147 złr i uciekł. Pokazało się, że to jest ekspedytor pocztowy z Żórawna, Erazm Kościelecki, o którym w *Gazecie Nar.* z d. 4 marca b. r. była wzmianka, że on przez samobójstwo w jakiejś wsi na Bukowinie uwolnił się od dalszych nieprzyjemności ze strony sądów. Zarządzone przez właściwy sąd karny dochodzenie wykazało, że wiadomość ta była mylną, dalsze zaś poszukiwania przekonały na pewne, że ów hr. Komorowski z Wiednia, bar. Broniewski z Ernsdorf i diurnista krakowskiej kasy oszczędności, Napoleon Miączyński, jest jedną i tą samą osobą — owym nieboszczykiem ekspedytorem pocztowym z Żórawna. (Erazm Kościelecki pochodzi z Żółkiewskiego, p. r.) karyera jego w Żórawnie skończyła się w ten sposób, że gdy przy sprawdzeniu rachunków i skontrowaniu wydatków pokazały się znaczne nieporządki, wtedy znikł, a dla zmylenia śladów, posłał prawdopodobnie sam do *Gaz. Nar.* wiadomość, że na Bukowinie odebrał sobie życie. W śledztwie przyznał się do wszystkiego bez wszelkich ogródek. Z rozmaitych oszustw jakie popełnił, wspomnieć można jedno, n. p., jak jednym zamachem przyszedł łatwym sposobem do posiadania 1000 złr. Rzecz się tak miała: Gdy odebrano mu już urzędowanie w Żórawnie, włożył do torby pocztowej pofałszowano przekazy z podpisem ówczesnego ekspedytora p. Iwanickiego, jeden adresowany do hr. Romera w Kołomyi, a drugi do hr. Romera w Czerniowcach, opiewające każdy na paręset złr. Pojechał do Kołomyi i Czerniowiec, i jako hr. Romer odebrał pieniądze.

Sąd skazał Kościeleckiego na 6 lat ciężkiego więzienia obostrzonego samotnością przez miesiąc w każdym roku. Skazany zapowiada rekurs. (*Gaz Nar.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj,
z targów na Baranie i Kleparzu
w dniach 16 i 17go października odbytych.

Targ wczorajszy na granicy Kongresówki a szczególnie na Baranie z powodu małego dowozu słaby, ceny podniosły się znacznie, główny powód małego dowozu roboty w polach, a głównie kopanie ziemniaków, tak dalece, że nawet w nie wielu dotychczas miejscach młócą. Z kupców pruskich było także kilku na targu.

Płacono za pszenicę od 44·— do 49·—, żyto od 34 do 37·— a nawet do 33, jęczmień od 24·— do 27·—, owies od 12 do 14 złp.

Te same powody, co na granicy Kongresówki, wpłynęły także i na targ kleparski. Dowóz był mały, ceny podniosły się znacznie. Do Prus zakupywano dużo pszenicy i żyta. Browary zaś poszukiwały jeczmienia, i takowy po cenach wyższych płaciły.

Płacono za pszenicę od 11·— do 12·50, żyto od 9·— do 10·—, jęczmień od 6·70 do 7·25, owies od 3·40 do 4·—, koniczynę białą po 65 zlr., rzepak po 16 zlr., ziemniaki od 3·50 do 4 zlr.

Wiedeń 14 października. Tendencya stała na wszysttkich targach utrzymała się, mały zaś przechodowy spadek na targach angielskich spowodowany był znacznym dowozem z Ameryki. W północnych Niemczech cena żyta podniosła się, w południowych zaś cokolwiek spadła. W Francyi brak silnej spekulacyi czuć się daje. W Belgii i Holandyi utrzymuje się tendencya stała, obrót jednak cierpi przy małej chęci kupna. W Rosyi zakupna na wywóz przybrały większe rozmiary, przez co cena ustaliła się. Na targach krajowych ceny utrzymują się stale.

Co zaś do dzisiejszej giełdy zbożowej u nas, tdudencya utrzymała się stała. Obrót w pszenicy wynosił 50.000 meców, cena od przeszłego tygodnia o 15 kr., wyższa. Żyto z braku dowozu, a znacznéj chęci kupna o 5·10 kr. droższe. O Jęczmień znaczny popyt. Owies z braku dowozu przydrożał. Płacono za pszenicę od 7—7·70, żyto 4·30—4.50, jęczmień 3.50—3·65, owies 100 funt. 4·12—4·26, ziemniaki 1·70, groch 8·25, soczewica 8·62, bób 6·50, fónt masła —·56, topionego —·67, szmalec 38 kr.

Rzeszów 12 paźdz. Pszenica 5·25, żyto 3 90, jęczmień 2·90, owies 1·60, groch 4·75, fasola 5·75, tatarka 2·75, proso 3·25, ziemniaki 1·92, rzepak 15·—, siano —·85, słoma 1·45, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·74, funt mięsa —·17, masła —·45, kopa jaj 1·30.

Bochnia 12 październia. Pszenica 5·25, żyto 4·20, jęczmień 2·80, owies 1·60, groch 5·25, ziemniaki 1·30, bób 4·25, siano 1·20, konicz 1·40, słoma —·75 cent. drzewo twarde 12·75, miękie 10·50, mas okowita 1·—, funt masła —·50.

Gorlice 12go paźdz. Pszenica od 5·50 do 6·—, żyto od 4·— do 4·40, jęczmień od 3·— do 3·20, owies 1·60 do 1·80, funt mięsa 15 cent.

Nadesłane.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go października.

HOTEL SASKI: Wojciech Wodich adwokat z Wiednia, Antonina Zagórska właś. dóbr ze Lwowa, Adam Korczak Kadłubiński z Wołynia, Józef Strzelnicki z Rzymu, Bronisław Sroczyński właśc. dóbr z Kongresówki, M. Bernstein kupiec z familią ze Lwowa, Marceli Drohojowski wł. d. z Czorsztyna, Jan Szwejkowski wł. d. z Poznania, Włodzimirz hr. Plater z żoną wł. dóbr ze Lwowa, Wiktor hr. Starzeński właściciel dóbr z Dukli, Rudolf Mieszkowski właśc. dóbr z Brześcia, Edward Kłoszowski z żoną z Kongresówki, Władysław Dawidowski z żoną radzca dworu z Włoch, Antoni Fibich z Radłowa, Konstanty Klimaszko inżynier z Mołdawii, Edmund Zagórski z familią właś. dóbr z Gniazdowic, Zygmunt Bośniacki Dr medyc. z Krosna, Jan Furmankiewicz z Granówki.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 15 października. Nowy list pasterski Arcybiskupa odczytany dziś z ambon, nazywa udzielenie Starokatolikom kościoła na Gasteig przez Magistrat „nadużyciem władzy cywilnej" i ciężkiem „naruszeniem" prawa kościoła katolickiego. List pasterski ostrzega wiernych przed wszelkim udziałem w owych czynnościach, które zwią się służbą bożą, rzeczywiście zaś są one ciężką obrazą Pana Boga. Arcybiskup nie przestanie protestować, lubo dotychczas nadaremnie wielokrotnie domagał się nalegająco tam, gdzie należy, opieki przeciw targnięciu się na prawa kościoła. Nigdy nie mogą ludzie świeccy albo władza świecka być przełożonemi kościoła. List pasterski wzywa wiernych do modlitwy za kapłanów świętokradzkich, podpadłych cenzurze kościelnej.

Monachium 15 paźdz. *Donau Ztg* oświadcza, iż odpowiedź ministra Lutza na interpelacyę Hertza (odpowiedź tę podaliśmy wczoraj w *Czasie*) stanowczo zerwała związki między rządem a kościołem katolickim.

Paryż 15 października. Minister skarbu Pouyer-Quertier wrócił dziś rano z Berlina. Potwierdza się, że wypłata czwartego półmiliarda nastąpi w ciągu dwóch tygodni. Na żądanie ks. Napoleona, przesłane rządowi przez konsula francuskiego w Genewie, o wolny przejazd do Korsyki, odpowiedział rząd, że nie ma nic przeciw powrotowi księcia do Francyi.

Paryż 16 października. *Journal officiel* mówi: Niektóre dzienniki udają, jakoby wiadome im było, co się dzieje w komisyi nieustającej. Mylność ich twierdzeń dowodzi, że tajemnica narad zachowywaną jest jak należy. Byłoby bezużytecznem i nawet niedyskretnem błędy ich prostować; ale nie możemy dozwolić, aby się utwierdzało mniemanie, jakoby niektórzy członkowie komisyi bez powodu byli zawsze nieobecni. Deputowani, którym dzienniki zarzucają, że nieregularnie uczęszczają i mało dbają o swoją misyę, mogą być przeciwnie zaliczeni do najgorliwszych.

Bruksella 14 paźdz. *Etoile belge* donosi, że Protot niegdyś delegat (minister) sprawiedliwości pod rządami Komuny paryskiej, aresztowany został w Hasselt, przebrany za księdza.

Londyn 15 października. *Observer* donosi, że w sprawie robotniczej przedwstępne układy toczyły się tylko między konserwatywnymi lordami i reprezentantami robotników. Punkta przez tych ostatnich proponowane, nie otrzymały jeszcze ratyfikacyi. *Observer* mniema, że układy nie doprowadzą do niczego. Robotnicy nie wiążą z tym ruchem żadnego celu politycznego i chętnie użyją tej sposobności, aby objawić zdanie, że rząd obecny nie dość popiera interesa robotników, ale nie poświęcą swoich patronów (fabrykantów), aby uzyskać pomoc od konserwatystów.

Kragujewacz 15 października. Rząd przedłożył sejmowi projekta ustaw o urządzeniu kas oszczędności i o polepszeniu losu duchowieństwa. Minister skarbu przedłożył projekta o zmianie systemu monetarnego i o przepisach co do pensyj. Uchwalono zaś projekt ustawy o sądach przysięgłych z niejakiemi zmianami.

Konstantynopol 15 października. Mianowany posłem tureckim w Wiedniu Chalil szeryf pasza, wyjechał tam dziś na Tryest.

Nie możemy czytelnikom naszym udzielić dziś sprawozdań z poniedziałkowych posiedzeń sejmu, a przynajmniéj z posiedzenia rannego. Pociąg bowiem lwowski przyszedł do Krakowa dopiero o godz. $10\frac{3}{4}$ przed południem. Czekaliśmy na odbiór listów do godz. $12\frac{1}{2}$ w południe, lecz ze względów na godziny kancelaryjne, urząd pocztowy zamknięto, listów nie wydano, obiecawszy je dopiero wydać o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu. Że pociąg się spóźnił, to rzecz przypadku, ale że bióro pocztowe takiego nawet przypadku nie uwzględnia i zamkniętem zostaje nie dopełniwszy obowiązku wydania listów, to rzecz starego szlendryanu biórokratycznego. W całym świecie ucywilizowanym poczta jest ciągle otwarta, a zmieniają się w niéj urzędnicy; u nas godziny kancelaryjne przestrzegane są z wielką ścisłością. Gdyby z taką ścisłością pilnowano pieniędzy powierzonych poczcie, nie byłoby wypadku kradzieży, jaki się stał powodem dochodzenia sądowego.

Gazeta Narodowa wczorajsza donosi, że na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia nie ma już żadnego wniosku do organicznéj ustawy, że zepchnięto nawet na ostatniem miejscu będącą ustawę hipoteczną. W niedzielę naradzało się koło, aby przynajmniéj niektóre z tych ustaw uchwalone były przed zamknięciem sesyi, a wszystkim chodzić miało mianowicie o uchwalenie ustawy hipotecznéj.

Domysły o kryzys ministeryalnéj, wiadomości o radzie z nie samych ministrów, z nie samych nawet w urzędowaniu będących osób złożonéj, zapełniają kolumny wiedeńskich dzienników. Aż nadto widoczna, że nie chodzi bynajmniéj o przesilenie w gabinecie, ani o pp. Jireczka, Habietinka lub Schäfflego, ale tylko o kanclerza, którego ustąpienie uważałoby stronnictwo niemieckie za własny tryumf w opozycyi przeciw ugodzie z Czechami.

Tymczasem *Vaterland* podaje imienny spis członków przyszłego reichsratu, wybranych przez wszystkie sejmy austryackie z wyjątkiem czeskiego. Według obrachowania tego dziennika, byłoby w Radzie państwa 99 federalistów, 49 wiernokonstytucyjnych, razem 148 członków. Jeżeli się stawi 54 delegatów czeskich, to będzie stosunek: 139 federalistów przeciw 63 centralistom. Pierwsi mają więc o 5 głosów więcej nad większość dwóch trzecich. W razie secesyi, o której nic pewnego *Vaterland* nie wie, czy wyjdą wszyscy centraliści, to jest 63— wtedy jeszcze Rada państwa miałaby 139 członków, a więc byłaby dla uchwał prawomocną. Między tymi 139 członkami byłoby zawsze 22 Niemców a więc dość odpowiedni stosunek między ludnością niemiecką a resztą ludności w Austryi.

Od niejakiego czasu widać było znaczną zmianę w usposobieniu dzienników francuskich na korzyść Rosyi. W kierunku tym *Journal des Débats* zapędził się wszakże tak daleko, że jego listy petersburskie wyglądają zupełnie na komunikaty ambasady rosyjskiej. Cały duch tych listów nie tylko przyjaźny dla Rosyi, ale wprost przyswaja sobie zapatrywania rządowe. W ostatnim z nich rozbieraną jest sprawa Księstw Naddunajskich, przyczem wszelkie zamachy na autonomię kraju i dążenie do moskwiczenia są wystawione, jako naturalny wynik szlachetnych usiłowań obrony interesów ludu wiejskiego i wolności. Doskonale wybrano przedmiot, bo niechęć Francuzów do Niemców sprawi, że zapatrywanie autora łatwiej może zyskać uznanie u publiczności, potem już łatwiej będzie na tej samej drodze dowodzić słuszności najdzikszych rozporządzeń moskiewskich względem Polski i Polaków. Z wielką zręcznością na końcu listu zamieszczono wzmiankę o gorących sympatyach dla Francyi podczas wojny. Będzie rzeczą ciekawą, jak daleko *Débaty* pójdą w tym kierunku i czy niechęci do Niemców i myśli odwetu poświęcą dotychczasowe przekonania swoje w sprawie polskiej.

Korespondent nasz paryski przeceniać się zdaje jeśli nie wpływy Bonapartystów, to przynajmniej siły ich okazane w wyborach do rad departamentowych; ale z drugiej strony *Journal officiel* zalicza w czambuł wszystkie stronnictwa prócz bonapartystów do szeregu rządowych, nie wyjmując nawet radykalistów i legitymistów, gdyż ci głosują w danych razach w duchu rządowym. Prawda, że w różnych przypadkach jedne stronnictwa głosują za rządem, np. radykaliści przeciw bonapartystom albo legitymistom, orleaniści przeciw bonapartystom ale i przeciw republikanom; słowem, wobec rozpadnięcia się na stronnictwa, większość znajdzie się po stronie rządu, ale tak długo tylko, jak stronnictwa nie zwiążą się przeciw rządowi. *Journal officiel* przemilczał w swojem wyliczeniu orleanistów, licząc ich za rządowych, ale też są oni o tyle rządowymi, o ile pod osłoną dzisiejszego rządu mogą się rozwijać i organizować i o ile rząd używa ich pomocy przeciw bonapartystom albo radykalnym.

Zapadła wreszcie umowa trojaka między Prusami a Francyą, podpisana d. 13 b. m. w Berlinie. Według *Journal officiel*, jedna umowa tyczy się drobnego sprostowania granic; druga ugody co do kontrybucyi, w skutku której wojska niemieckie opuszczą sześć departamentów; trzecia tymczasowych urządzeń cłowych. Pierwsza z tych umów musi otrzymać potwierdzenie reprezentacyj obu państw; druga ratyfikacyę tylko Thiersa, poczem bezzwłocznie rozpocznie się ewakuacya i skończy się w ciągu dwóch tygodni. Co do ugody pieniężnej, rząd niemiecki nie żąda poręki bankierów, lecz poprzestanie na podpisach Thiersa i Pouyer-Quertier; z tego tytułu nie będzie potrzeba nikogo wynagradzać i nie potrzeba wystawiać weksli na zagranicę. Co do umowy cłowej, dawniejsze warunki prawie w całości utrzymują się pod względem wolnego wstępu do Francyi wyrobów alzackich i lotaryńskich na ciąg tylko roku 1872. Okupacya obca ogranicza się nadal tylko do sześciu departamentów.

Z dalszych papierów Oskara Lessines ogłoszonych w *Indép. belge*, wykazuje się kilkokrotne jego staranie się o legię honorową, tudzież, iż napisał jakąś broszurkę w obronie Cesarza Napoleona przeciw Ulbachowi. Lessines przesyła z Paryża do *Indép. belge* pismo, w którem się wypiera tego, co o nim głoszą, twierdząc, że korespondencye te są podrobione.

Torysi, którzy zwykle brali dawniej ruch socyalny i ekonomiczny w swoje ręce, aby się im władza nie wyśliznęła, zaniechali byli reformy wyborczej, kwestyi agraryjnej i kwestyi kościelnej w Irlandyi. Ze szkodą im to wypadło. Teraz więc pragnąc ją powetować, zbliżyli się do robotników, aby sprawę tę wnieść na drogę ustawodawczą, a może z pomocą jej dostać napowrót w ręce ster rządu. Dla tego lordowie miewają narady z czeladzią rzemieślniczą i szukają środków, aby mogli pośredniczyć między robotnikami a fabrykantami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 17 października. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu uchwalono budżet i dodatek do podatków po 21 centów od reńskiego. Niedobór wynosi 1,268,956 złr. Wszystko inne, co stało na porządku dziennym tego posiedzenia, nie załatwiono.

Lwów 17 paźdz. godz. 2 m. 10. Załatwiono dziś wnioski komisyi szpitalnej; petycyę z powodu krakowskich fortyfikacyj przekazano rządowi do uwzględnienia. Uchwalono budowę szpitala krakowskiego. Rydzowskiego (który złożył mandat do Rady państwa) powtórnie wybrano. Petycye o obywatelstwo emigrantów Namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia polecono. Wieczorem prawdopodobnie przyjdzie ustawa o księgach hipotecznych.

Berlin 16 paźdz. Cesarz zagaił dziś parlament następującą mową tronową:

Zacni Panowie!

Kiedym Was w marcu tego roku pierwszy raz powitał, prace przygotowawcze do regularnego prawodawstwa doznały w skutku wojny odwłoki i przerwy. Wasza działalność przedewszystkiem zwróciła się ku tym pytaniom, które bezpośrednio wypływają z nowego przeobrażenia Niemiec.

Obecnie głównem zadaniem Waszem będzie uporządkowanie budżetu państwa niemieckiego. Idzie o to, aby obrócić część pieniędzy, które zawdzięczamy powodzeniom wojennym, na uwolnienie poszczególnych państw związkowych od zaliczek, jakie dotychczas miały składać na cele państwa, i na tej drodze utworzyć normalny stosunek między budżetem cesarstwa a budżetami jego członków. Idzie o to, aby ziemie pozyskane dla Niemiec wcielić w budżet cesarstwa z temi urządzeniami, które są im wspólne z cesarstwem, albo przez to ostatnie przyznanem im było. Idzie o to, aby się starać, iżby zewnętrzne położenie urzędników cesarstwa odpowiadało wymaganiom, jakie w interesie dobra publicznego muszą im być postawione.

Spodziewałem się, że będzie można przedłożyć Wam także etat administracyi wojska niemieckiego, jak ten odpowiada trwałym potrzebom. Rozmiar, w jakim prace spowodowane wojną, zajęły wszystkie siły administracyi nawet po za zakres wojny, oraz przeobrażenie, jakiemu ulega część wojska, nie dozwoliły niestety wygotować w porę etatu tego. Jestem przeto zmuszonym żądać od Was przychylenia się, aby czas przechodni dla etatu wojskowego, konstytucyą przepisany do końca bieżącego roku, rozciągnąć jeszcze na rok przyszły.

Etat, który przedłożony Wam będzie, nie żąda od państw związkowych żadnych wyższych dodatków na cele cesarstwa, nad te, które dotąd były składane. Budżet roku 1870, pomimo wpływów wojny, wykazał nadwyżkę, pod względem której użycia, przedłożony Wam będzie projekt ustawy.

Uporządkowanie monety, które konstytucya przyznaje cesarstwu, zajmowało od lat kilku troskliwość rządu i interes ludu. Uznałem, że nadeszła chwila położenia podstawy temu porządkowi, skoro można urządzić mennictwo na obszar całych Niemiec, a stosunki ekonomiczne nigdy nie były tak przyjazne tej sprawie jak teraz. Rada związkowa zajmuje się obradami nad projektem ustawy, dla stworzenia przedewszytkiem monety złotej obiegowej i aby nakreślić zarysy wspólnego mennictwa niemieckiego.

Zapewnienie związku kolejami żelaznemi między Niemcami a Włochami przez Szwajcaryę, postanowione już w roku zeszłym przez parlament północno-niemiecki, będzie przedmiotem obrad Waszych. Rządy i reprezentacye ludu we Włoszech i Szwajcaryi z ochotą wsparły wykonanie tego wielkiego przedsięwzięcia. Pewny jestem, iż złączone z niem interesa ekonomiczne i polityczne nie będą pośledniej ocenione ze strony rządów niemieckich i parlamentu niemieckiego, aniżeli się to stało w obu tamtych krajach.

Rządy związkowe wzięły na nowo pod obrady przyznanie słusznego wynagrodzenia za ścieśnienia, jakim poddać musiano realności wchodzące w zakres twierdz nowych albo dawniejszych a rozszerzonych. Rezultat tych narad będzie Wam przedłożony w ustawie.

Spodziewam się także, iż przedłożony Wam będzie projekt ustawy o urzędnikach cesarstwa.

Spłacone już dotąd przez Francyę wynagrodzenie wojenne i mające być spłaconem w pierwszych miesiącach przyszłego roku, użytem będzie w głównej części na umorzenie pożyczek zaciągniętych przez Związek północno-niemiecki na cele prowadzenia wojny. Część tych pożyczek została już umorzoną, albo przygotowaną do tego przez wypowiedzenie, a dla innej części potrzebnem jest Wasze zezwolenie. W tym celu przedłożony Wam będzie wniosek do uchwały.

Spodziewając się ciągłego rozwijania się wewnętrznych stosunków Francyi w duchu uspokojenia i utrwalenia, poczytałem za rzecz stosowną zarządzić już teraz ewakuacyę tych departamentów, których zajmowanie było na mocy warunków pokoju przewidywane do maja roku przyszłego. Rękojmie wchodzące w miejsce opuszczonego zastawu, rozpoznacie z umowy zawartej d. 12 b. m., a wraz z nią przedłożoną Wam będzie do rozbioru i konstytucyjnego zatwierdzenia umowa o koncesyach, jakie mają być użyczone przez Niemcy w zamian za ułatwienia przyznane przemysłowi Alzacyi i Lotaryngii.

Na polu polityki zagranicznej uwaga moja mogła się zwrócić tem wyłączniej ku wyrobieniu i utrwaleniu pokoju nowo z Francyą zawartego, iż stosunki Niemiec do wszystkich rządów zagranicznych są pokojowe i wzajemną przychylnością nacechowane.

Usiłowania moje zmierzają do tego, aby wzmocnić uprawnioną ufność, iż nowe cesarstwo Niemieckie pragnie być nietykalnym przybytkiem pokoju. W tym kierunku, szczególnie ważnem zadaniem, a mnie osobliwie pożądanem jest, utrzymywać z najbliższemi sąsiadami Niemiec, z monarchami państw potężnych, które z niemi graniczą bezpośrednio od Bałtyku do jeziora Konstancyjskiego, stosunki przyjacielskie takiego rodzaju, aby pewność ich nie podpadała najmniejszej wątpliwości u opinii publicznej wszystkich krajów.

Szczególnie miłą sercu mojemu jest myśl, że spotkania się tego lata z monarchami tych państw sąsiednich, osobiście mi tak bliskimi, staną się przez wzmocnienie powszechnego zaufania w spokojną przyszłość Europy, pomocnemi jej urzeczywistnieniu. Państwo Niemieckie i cesarstwo Austryacko Węgierskie jeograficznem położeniem swojem i historycznym rozwojem mają sobie wskazane niezbędne stosunki tak wielorakie i tak przyjacielsko sąsiedzkie, że oswobodzenie ich od wszelkiego zamącenia wspomnieniem walk będących dziedzictwem niepożądanem tysiącoletniej przeszłości, przyniesie całemu ludowi niemieckiemu szczere zadowolenie.

Że takie zadowolenie w obec ogólnego rozwoju cesarstwa Niemieckiego przejmuje znaczną większość narodu, przekonywam się z serdecznego przyjęcia, jakiego w stanowisku mojem reprezentującem całe to państwo, doznawałem niedawno na wszystkich niwach wielkiej ojczyzny, a które przejęło mię radosnem zadowoleniem, przedewszystkiem zaś wdzięcznością dla Boga, za błogosławieństwo, którego naszym wspólnym uczciwym zamiarom także na przyszłość nie zabraknie.

Marsylia 17 paźdz. Pogłoska obiega tutaj o wybuchu zamieszek na wyspie Korsyce. Władza wojskowa wysłała wczoraj jeden batalion strzelców do Ajaccio.

Kursa. Wiedeń 17 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·65. — Losy z r. 1860 97·25 — Akcye banku 772·— Akcye kredytowe 289·80. — Londyn 118·35. — Srebro 117·85 — Dukat 5.66. — Lombardy 194·90. — Losy z roku 1864 136·25 — Akcye franco-austr. 117·—. — Napoleony 9·42½.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 158·—.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 102·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 67.50. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. —·—. Akcye anglo.-banku 249·—. Akcye kol. rządow. 386·—. — Akcye kol. siedm. 172·—. — Akcye kol. Rudolfa 156·75. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 208·50. — Tramway 219·50.— Akcye banku budowy 80·—.— Akcye kol. wschod. 112·—.— Akcye kolei Alföld. 179·50·— Akcye banku anglo-węgiersk. 90·—. — Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Zaprosiny do przedpłaty na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez
K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**
Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 5-18)

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego
w **Poznaniu.**

Ogłoszenie.

(1533-1-3)

Są do pozbycia **dwa piękne harty** rasy angielskiej. — Chcący takowe nabyć, może się zgłosić na ulicę Stolarską Nr. 481, II. piętro, między godz 12tą a 1szą.

Kamienica 2-piętrowa,

przy ulicy Szewskiej, której okna wychodzą na Plantacye — **jest do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela przy ulicy Wolskiej pod Nrem 69. (1439-1-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1452-3-30)
Skład główny w Paryżu u p. Aithaud Moulin, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-15-24)
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiessa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-15-24)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-15-24)

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (049-14-)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid,
Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(1389-10-20)

Radykalne a naturalne środki lecznicze
przeciw suchotom.
W. Hanson, Wismar (w Meklemburg.)
Bliższa wiadomość na opłatne zapytania. (1478)

Profesor matematyki
von Orlicé
w Berlinie Wilhelmstrasse 5.
zaleca swą wedle racyonalnych naukowych zasad ułożoną i z dojrzałych kombinacyj gry złożoną
instrukcyę gry
w loteryę liczbową.
Jako honoraryum za pomoc w grze żąda udziału 10% od wygranej, osiągniętej za pomocą instrukcyi, a w gotówce należy tylko zwrot kosztów od 1 do 2 złr. naprzód przesłać, a mianowicie za instrukcyę na grę Extratto lub Ambo 1 złr., za Terno lub Ambo-terno 2 złr
Na żądanie udziela się poprzednio bliższe szczegóły i to bezpłatnie. Najściślejsza dyskrecya tam, gdzie takowa jest żądaną.
Unikam wszelkiej przechwałki, albowiem ogromne powodzenie mojej metody jest już w całym kraju znane. (1421)
Upraszam zgłaszać się wprost do
Profesora matematyki
von Orlicé
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.
Zepsute i szpetne zęby
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY
osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.
W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1523-2-)
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.
Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi
3 główne wygrane po złr. 250,000 | 7 głown. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ 220,000 | 1 „ „ 150,000
1 główna wygrana na złr. 110,000.
i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego
Towarzystwa gry na losy grupa A
pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.
Ta ulubiona grupa zawiera
wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,
których gotówka według kursu po uskutecznionej całkowitej wpłacie pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.
Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.
można grać już na najbliższe losowania
Losów stanisławowskich
16 października, węgierskich losów premiowych 15 listopada, losów z r. 1864 i Windischgrätza 1 grudnia, losów kredytowych, z r. 1854 como, tryestskich i regulowania Dunaju 1 stycznia.

Główną wygraną losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.
Główną wygraną losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1471-4-6)
1 Października 1871 r.
Dom bankowy **Edwarda Fürsta,**
w **Wiedniu, Stephansplatz.**

Dr. PIOTR FORYST,

adwokat krajowy,
otworzył kancelaryę w **Tarnowie** w domu Wnej *Hawlowej* w Rynku głównym pod l. 96. (1522-3-6)

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.
W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1455-3-32)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
Pa J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.
Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa j k przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.
Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.
(1459 2-30)

OSTRZEŻENIE.

Wiadomo dostatecznie, że utworzyła się przeciw naszym u Szanownej Publiczności, więcej niż od dwudziestu lat, wielce cenionym c. k. uprzywilejowanym specyalnościom, mianowicie jednak przeciw

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskiemu Mydłu ziołowemu, balsamicznemu Mydłu oliwnemu i Dra Suina de Boutemarda aromatycznej Paście zębowej (Mydłu zębowemu),

od dość dawna nierzetelna konkurencya, która ostatniemi czasy tak bezwzględnie występuje, że ośmiela się nawet w celu wyłudzenia pieniędzy naśladować zupełnie omamiająco nasze etykiety powyższych towarów. Etykiety te są *zupełnie podobne co do formatu i rysunku, barwy i tekstu* do naszych, a nawet noszą nazwisko: **Dr Borchardt i Dr Suin de Boutemard** wraz z herbami i podobiznami, co prawem surowo jest zabronionem.

Dla tego też otrzymuje Szanowna Publiczność od tych niesumiennych fabrykantów towar bez wartości i użytku. Kto na takim towarze oszukanym został, tego z pewnością drugi raz na lep nie wzięto. Gdy jedakowoż dobrze zasłużona sława naszych **prawdziwych wyrobów,** przez podobne **bezczelne naśladownictwa** podkopaną zostaje, osądziliśmy za rzecz słuszną, rozpocząć już i przeprowadzić przeciw fałszerzom ze skutkiem kroki sądowo-kryminalne. Polega to tak na interesie naszym, jako też i odbiorców, że zwracamy uwagę również publicznie na taką nieuczciwą konkurencyę, z tym dodatkiem, iż mianowicie w **Krakowie** nam znani fabrykanci i kupcy (w wielu wypadkach domokrążcy) starają się **omamić Publiczność** temi partackiemi towarami, sprzedając je po tanich cenach (chociaż cena naszych prawdziwych wyrobów na etykietach jest oznaczoną). Wstrzymujemy się tymczasem z publicznem ogłoszaniem ich nazwisk i mieszkania, co jednak niezawodnie nastąpi, jeżeliby bezczelność swoją tak dalece posunęli, żeby i na powyższe Ostrzeżenie nie zważali.

Zwracamy jednak szczególniejszą uwagę Szanownych Odbiorców na tę okoliczność, że ceny naszego **prawdziwego Mydła ziołowego Dra Borchardta** za sztukę 42 cent.— **Dra Suin de Boutemarda Pasty na zęby** za większą sztukę 70 cent., za mniejszą sztukę 35 cent.— i **balsamicznego Mydła oliwnego** za sztukę 35 cent tak jak dawniej niezmiennie zostają. Szanowna Publiczność może być całkiem pewną, iż wtedy tylko otrzymał wymienione specyalności **prawdziwe i niefałszowane,** jeżeli się uda do naszych upoważnionych głównych Składów, które utrzymują: w **Krakowie**

Józef Jahn, przy Rynku Głównym. ***Wiktor Redyk,*** Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek. ***Józef Trauczyński,*** Apteka ul. Floryańska. ***Józef Goldwasser,*** Stradom, dom p. Deichesa,

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** pan A. Niemczewski i Spółka, — w **Brodach** p. Ed. Liszka aptekarz — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** pp. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniówcach** pp. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i K. Laden — w **Krośnie** pan Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. P. Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan,— w **Nowym Targu** p. Karol Laur,— w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** pan Jan Distl aptekarz, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz,— w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Raymond i Spółka,
techniczni chemicy, Fabrykanci parfumeryi i c. k. właściciele przywileju.
(536-5-9)

Zupełna wyprzedaż.

Ponieważ istniejący mój **handel towarów płóciennych i wyrobów rękodzielniczych** w **Krakowie** przy ulicy **Grodzkiej** Nr. **62** w domu Wgo Kozubowskiego zupełnie zwijam, zmuszony będąc w bardzo krótkim czasie usunąć się z zajmowanego lokalu, będą przeto wszystkie towary, jako to: płótna rumburskie, holenderskie, szląskie, bielizna stołowa, gotowa bielizna itd. itd.

wyprzedane o 25% niżej ceny zakupna.

Upraszam Szan. miejscową i zamiejscową Publiczność nie uważać tej mojej wyprzedaży za krzykactwo przyjeżdżających jarmacznych kupców, albowiem jedynie z tego powodu opuszczam tak wielki procent, ponieważ mój handel zwijam.

Całe urządzenie sklepowe będzie także bardzo tanio sprzedane.

O prawdziwości mojego ogłoszenia przekonywują niżej wymienione ceny.

Cennik po opuszczeniu 25% niżej ceny zakupna:

	złr.	c.
1/2 tuzina czysto płóciennych chustek do nosa	—	95
1/2 „ półbatystowych „ „ „	—	60
1 biała serweta stołowa	1	20
1/2 tuzina serwetek deserowych	1	5
1/2 „ serwet stołowych	1	80
1/2 „ pończoch damskich lub skarpetek męzkich	1	15
1/2 „ kołnierzyków męzkich	—	90
1/2 „ chustek batystowych	1	75
1 sztuka płótna Creas na pościel	8	50
1 „ „ szlązkiego na 12 koszul	12	25
1 „ „ holenderskiego na 12 koszul	13	—
1 „ weby szlązkiej na 14 koszul	18	50
1 „ „ rumburskiej na 14 koszul	24	25
1 „ „ batystowej nader cienkiej na 14 koszul	35	30
1 łokieć angielskiego półaksamitu	—	70
1 „ różowej weby na poszewki	—	34
1 kołdra pikowa	4	30
1 chustka zimowa damska	3	10
1 para kaszmirowych kołder	9	—
Gotowa bielizna.		
1 biała koszula męzka	1	25
1 kolorowa koszula męzka	1	15
1 gatki męzkie płócienne lub trykotowe	1	20
1 koszula damska	1	25
1 majtki damskie	1	20
1 kaftanik	1	20
1 spodnica	2	30
1 kaftanik trykotowy damski lub męzki	1	15

Towary drutowe jako to: szaliki na głowę, czypeczki wełniane, pończochy i szkarpetki wełniane, peleryny, baszliki, szale męzkie do podróży, będą dla wielkiej ilości na składzie, nawet o 40% niżej ceny zakupna sprzedawane. Prócz tego znajduje się na składzie wielki wybór pleedów męzkich, szwajcarskich firanek, płótna na 12/4 bez szwu, holenderskich nakryć stołowych na 6 i 12 osób, kolorowych serwet, barchanów, pik, flanel 10/4 szerokości we wszystkich kolorach, szali zimowych, nankinu, dymki, kołder trykotowych, krawatów, francuskich gorsetów i jeszcze wiele innych przedmiotów. (1495-1-3)

Miejsce wyprzedaży znajduje się przy ulicy **Grodzkiej** w domu Wgo *Kozubowskiego* Nr. **62**, obok Składu futer p. Jachimskiego.

Sprzedaż bydła rasowego w dobrach arcyksiążęcych Żywieckich.

W dobrach arcyksiążęcych Żywieckich mają być **jałówki** i **buhajki** od 1/2 do 1 3/4 roku, tak z czystej krwi szwajcarskiej, jakoteż z krzyżowania ze styryjskiemi (Mürzthaler) pochodzące, **do końca Października 1871 roku sprzedawane.**

Chęć kupienia mający mogą takowe na folwarkach rzeczonych dóbr obejrzeć.

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu
(3 mile od stacyi kolejnej w Bielsku).
(1393-6-6)

Lampy kamfinowe. — **Lampymoderateur.**

Krajowo uprzywil. Fabryka lamp i towarów metalowych
R. Dittmar w Wiedniu.
Książkę wzorów i cennik lamp kamfinowych na rok 1871 wydane, mogą otrzymać odsprzedający.
Ceny niższe od wszystkich konkurencyj w kraju i za granicą.
W interesie Szanownej Publiczności proszę na to uważać, że każdy ognik mego wyrobu opatrzony jest powyższym znakiem fabrycznym. (1317-5-16)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.
(1017-7-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	164 1/4	162 1/2
Talary prus. za 100 tal.	177	176 1/4
Bankn. prus. za 150 złr.	84 3/4	84
Srebro nowe austr.	119	117 1/2
Dukat ważny.	5 75	5 62
Napoleon d'or.	9 52	9 38
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74 1/2
5% „ „ „ „ „	86	84 3/4
Obl. indemniz. z kup.	78	76 1/2
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	257
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	97 75	95 50
Wiedeń 16 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 30	57 10
5% „ „ „ sreb.	67 50	67 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 —	93 50
„ „ „ czeskie	96 —	94 50
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	74 75	74 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowa gal	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 25	107 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 —
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	122 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	287 —
„ „ „ 1854	89 50	88 50
„ „ „ 1860	97 —	96 80
„ „ „ 1864	135 —	134 50
„ Comorente	25 50	25 —
„ Kredytowe	180 —	179 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	33 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	766 —	764 —
Zakładu kredytowego	287 20	287 —
Żeglugi par. na Dun.	556 —	554 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2085	2080
„ rządowej fr. a.	386 —	385 —
„ zachodn. c. El.	241 75	241 25
„ Pardubickiej	174 50	174 —
„ południowej	194 10	193 90
„ Galicyjskiej	259 50	259 —
„ Czerniowieckiej	170 50	170 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	157 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	156 50	156 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 50	179 —
„ „ Kosz.-Bogum.	182 50	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 50	171 50
„ „ Cisańskiej	240 50	239 50
„ „ wschod. węg.	112 —	111 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	205 50	205 —
Akcye bank. anglo au.	246	245 50
„ „ angl. węg.	88 —	87 —
„ Zakł. kred. węg.	107 —	106 50
„ bank. frank. austr.	116 10	115 90
„ „ węgierskiego	91 25	90 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	146 —	145 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	101 50	100 50
„ dla obrot. ogól	177 —	176 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 90	79 60
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	88 40	88 20
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	89 70	89 40
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragg. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 66
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 42 5	9 41 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 —	117 75
Srebro, kupony	118 —	117 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 77	1 76 50
Lwów 13 październ.		
Dukat holenderski	5 70	5 63
„ cesarski	5 72	5 65
Półimperyał rosyjski	9 50	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 61 1/2	1 60 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	83 75
„ „ „ 4%	74 75	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 25	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 75
Akcye kol. gal. b. kup.	253 —	254 25
„ „ lwow.-czer.	172 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 16 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 23	88 73
„ „ 2 ser. „	88 23	87 73
kupon „	— —	1 26 2/3
Listy zastaw. nowe „	88 90	88 60
kupony „	— —	1 58 1/8
Listy likwidacyjne „	73 67	73 42
kupony „	— —	1 50
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9,52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31